ŻYCIE WSM

Wydawane od 1931 roku

DWUMIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Luty 2017 Nr 1 (400) Rok LXXXVI Następne wydanie: kwiecień ISSN 1734-7785 www.wsm.pl

Gazeta bezpłatna Nakład: 30 tys. egz.

Jubileusz WSM: z przeszłości w przyszłość

To było wydarzenie godne finału obchodów 95-lecia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. 19 stycznia, w sali Społecznego Domu Kultury, odbyła się gala z udziałem najstarszych członków Spółdzielni – jej rówolatków.

– Przez 95 lat istnienia WSM zdobyliśmy ogromne doświadczenie w zarządzaniu zasobami mieszkaniowymi. Mimo to praca w Spółdzielni przypomina czasem „gaszenie pożarów" – rozpoczął swoje wystąpienie prezes WSM **Maciej Stasiełowicz**. – *Dlatego o poprowadzenie dzisiejszej imprezy poprosiliśmy prawdziwego strażaka,* ***Kevina Aistona***.

Anglik od 25 lat mieszkający w Polsce, szerzej znany dzięki programowi „Europa da się lubić", co chwila rozśmieszał gości, wspominając dzieje Spółdzielni. O przypomnienie jej losów poprosił przewodniczącego Rady Nadzorczej **Andrzeja Włodarczyka**. Kalendarium sporządzone na podstawie tego wystąpienia zamieszczamy na stronie 2.

Jubileusz był świetną okazją do nagrodzenia najaktywniejszych działaczy WSM. Odznakę Zasłużonego Członka WSM (przyznaną przez Walne Zgromadzenie jeszcze w czerwcu 2016 roku) otrzymali: **Stanisław Kuczkowski** i **Jerzy Żebrowski** (z Żoliborza II) oraz **Jadwiga Eratowska**, **Zofia Goszczyńska**, **Krystyna Olszewska** i **Lucyna Winczorek** (z osiedla Piaski). Odznaczenie Zasłużonego Pracownika otrzymał kierownik Klubu Piaski **Zbigniew Szczepaniak**.

Gratulacje dla WSM przekazali burmistrzowie dzielnic, w których Spółdzielnia ma swoje zasoby mieszkaniowe. Z Białołęki przybyła pani **Ilona Soja-Kozłowska**, od wielu lat związana z WSM – wychowywała się na Piaskach. Z Bielan na obchody przyjechał cały zarząd dzielnicy. Burmistrz **Tomasz Mencina** podkreślił, jak wiele dla dzielnicy znaczy Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. – *Te 95 lat to nie tylko czas przeszły, ale też teraźniejszość, to nasza codzienna współpraca* – ocenił. Zabrakło niestety burmistrza Żoliborza, Krzysztofa Bugli, którego zatrzymały obowiązki służbowe.

Imprezę poprowadził pochodzący z ojczyzny spółdzielczości mieszkaniowej, Anglii, Kevin Aiston

Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Następnie Kevin Aiston zaprosił na scenę **Jerzego Jankowskiego**, prezesa zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych oraz **Jana Sułowskiego**, prezesa zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych. – *Dlaczego was nikt nie lubi?* – zapytał zaczepnie. Panowie szybko wytłumaczyli, że niechęć do lustratorów jest całkiem niesłuszna, bo to oni dbają, by pieniądze spółdzielców wydawane były na właściwe cele. Wyjaśnili, że każda ze spółdzielni mieszkaniowych obowiązkowo co trzy lata musi być w ten sposób sprawdzona.

Przypomnieli, że Anglia, ojczyzna prowadzącego, jest kolebką spółdzielczości – pierwsze spółdzielnie budowlane powstawały tam już na początku XIX wieku.

Warto w tym miejscu opisać, jak wyglądała jubileuszowa scena. Została podzielona na dwie części – dwa mieszkania. Po lewej widać było pokój z lat 60.-70. Na stole maszyna do pisania i szklanki z charakterystycznymi koszyczkami (które nigdy nie pasowały do szklanek, jak stwierdził Aiston), a na ścianie portret ślubny lokatorów. Za oknem na podwórku bawiły się dzieci. Po prawej stronie sceny drugi pokój, współczesny. Tam za oknem widać było jedną z ostatnich inwestycji Spółdzielni – osiedle Niedzielskiego. Koncepcja dekoracji należała do Zarządu, a wykonały ją dwie pracownice WSM.

Na scenę weszła pani Irena Malanowska, redaktor naczelna gazety Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Przyjaciel Dziecka". Opowiedziała o początkach TPD i jego związkach z WSM. A były to, i nadal są, bardzo bliskie relacje.

Dokończenie strona IV

Dwóch Braci Toeplitzów

Pieniądze sprawiają, że świat się kręci,
Ten brzęczący szczękający dźwięk…
(tłumaczenie z przeboju „Money, Money" Lizy Minelli)

95. rocznica powstania Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej to doskonała okazja do snucia wspomnień i rozważań o czasach przeszłych naszych osiedli i kolonii. W związku z tym chciałbym przedstawić największą transakcję zawartą w 1924 przez WSM w okresie międzywojennym, a mianowicie umowę pożyczki między Banca Commerciale Italiana i Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową.

Prawdopodobnie, gdyby nie ta pożyczka, WSM przestałaby istnieć. Była to pożyczka zależna na tak zwanej pożyczce tytoniowej, jaką rząd Polski zawarł ze wspomnianym bankiem. Banca Commerciale Italiana był to bank włoski, założony w 1894 roku, z siedzibą w Mediolanie. Utworzono go przy udziale kapitału austriackiego, niemieckiego i szwajcarskiego. Do początku lat 30. działał jako bank inwestycyjny. Umowa pożyczki rządu zapoczątkowała stabilizację finansów publicznych w latach dwudziestych w Polsce. Jeżeli chodzi o umowę pożyczki zawartą z WSM, należy podkreślić, że kluczową rolę odegrali w niej rodzeni bracia – **Józef (Giuseppe) i Teodor Toeplitzowie** z rodziny Krzysztofa Teodora Toeplitza (KTT). Są to tytułowi Bracia Toeplitzowie, którzy bardzo skrupulatnie liczyli pieniądze. Jeden z nich, być może, powiedział: „Weź trochę!", a drugi odpowiedział: „Pożyczam na budownictwo społeczne dla WSM". Zasiadali jednak po dwóch stronach stołu podczas negocjacji. Ponieważ umowa pożyczki dla WSM nie mogłaby funkcjonować bez umowy zawartej z rządem RP, uznałem, iż należy przedstawić je obydwie, gdyż dopiero razem stanowią całość i mogą być analizowane.

Rolę Banca Commerciale Italiana w pomocy dla WSM opiszę w dalszej części tekstu. Czy była ta pożyczka także daniną serca bezwzględnego i może brutalnego człowieka interesów, który uważał Teodora za marzyciela, utopistę i beniaminka rodziny, na jego mrzonkę urbanistyczną – jak to rozważa Stanisław Tołwiński – pozostawiam osądowi Czytelników. Czy było tak z tą pożyczką, że dał się na nią namówić bratu jak swojej żonie Jadwidze Mrozowskiej na pożyczkę tytoniową? Józef Toeplitz pomógł rządowi uzyskać pierwszą poważną pożyczkę na odbudowę kraju. Swego czasu prof. Zbigniew Hockuba analizował stosunek Banca Commerciale Italiana kierowanego przez Józefa Toeplitza do Polski. Zauważył on, że dzięki polskim korzeniom Polska była przez niego traktowana w sposób uprzywilejowany, choć nie zawsze opłacalny z punktu widzenia strategii banku. Był Józef Toeplitz od 1912 roku obywatelem Włoch, nabrał włoskiego smaku – w kraju, którego mieszkańcy szczególną uwagę zwracali na jakość architektury i problemy urbanistyczne.

Dla Józefa Toeplitza, którego bank miał udzielić pożyczki, brat Teodor był poważnym partnerem w rozmowach, miał autorytet. Wiedział, że był urbanistą, uznanym działaczem socjalistycznym, przede wszystkim jednak wybitnym organizatorem spółdzielczości mieszkaniowej; że utrzymywał bliskie kontakty i współpracę z działaczami socjalistycznymi oraz spółdzielczymi (m.in. z J. Piłsudskim, E. Abramowskim i R. Mielczarskim). Pamiętał, że w 1916 r. został on, za wsparciem PPS, radnym Warszawy, zaś po uzyskaniu przez Polskę niepodległości był **jednym ze współtwórców Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** – sztandarowego projektu lewicującej inteligencji – a przez wiele lat jej prezesem.

Tak więc nie był w żadnym wypadku marzycielem i utopistą, a kwota pożyczki nie miała być przeznaczona na jego mrzonkę urbanistyczną, lecz na budowę kolejnych bloków ciekawie zaplanowanego osiedla WSM o interesującym programie społecznym w skali europejskiej. Było to przedsięwzięcie dla postępowego bankiera, jakim przecież był Józef Toeplitz, ze wszech miar pociągające.

W 1927 roku Banca Commerciale Italiana zakupił ok. 10% udziałów Banku Handlowego w Warszawie, ale w 1933 roku wycofał się z tej inwestycji. W tym okresie Józef Toeplitz często przebywał w Warszawie, również w sprawie odczytów swojej drugiej żony, aktorki Jadwigi Mrozowskiej. Kim był Józef Toeplitz? Był osobą, która wywarła duży wpływ na kształtowanie się nowoczesnego włoskiego systemu bankowego i przemysłowego.

Dokończenie strona VI

„Przyjazny Spółdzielni"

Konkurs „Życia WSM" rozstrzygnięty

W styczniu zebrała się Kapituła naszego redakcyjnego konkursu „Przyjazny Spółdzielni". Zwycięzcą został Marek Tomczak, dyrygent chóru „Piaskowe Babeczki".

W związku z 85-leciem „Życia WSM" postanowiliśmy w redakcji rozpocząć konkurs, w ramach którego będziemy nagradzać tych, którzy w danym roku zrobili coś dobrego dla Spółdzielni i jej mieszkańców. Opracowaliśmy projekt regulaminu, który 27 września 2016 roku został przyjęty uchwałą Zarządu WSM. Dokument umieszczono na stronie internetowej Spółdzielni. O konkursie kilkukrotnie pisaliśmy na naszych łamach, Spółdzielnia informowała o nim także na stronie WSM na Facebooku.

Do końca grudnia wpłynęło w sumie pięć kandydatur.

Dokończenie strona X

Hymn „Szklarniaków"

Poniżej zamieszczamy hymn Stowarzyszenia „Szklane Domy", które funkcjonowało na terenie WSM. Swoją siedzibę miało w Domu Społecznym.

I

Wilgotne sutereny
Zadymiony mroczny,
duszny strych
Ponure oficyny
To zmora lat minionych, złych.

Ref.

Ku słońcu wzwyż się piętrzą
„Szklane domy" wyśnionym snem!
Dziś walkę z bezdomności klęską
Lud Warszawy toczy zwycięsko
Pod sztandarem WSM
Pod znakiem WSM.

II

Osiedla nasze rosną,
Budujemy wciąż
– za blokiem blok
Fundament – prędko z wiosną
By wykorzystać każdy rok!

Ref.

Ku słońcu wzwyż się piętrzą
„Szklane domy"
wyśnionym snem!
Dziś walkę z bezdomności klęską
Lud Warszawy toczy zwycięsko
Pod sztandarem WSM
Pod znakiem WSM.

III

Dla wszystkich ludzi pracy
Dach nad głową, wspólny własny kąt
Budujemy my, „szklarniacy"
Spółdzielczy zastęp,
zwarty front!

Ref.

Ku słońcu wzwyż się piętrzą
„Szklane domy" wyśnionym snem!
Dziś walkę z bezdomności klęską
Lud Warszawy toczy zwycięsko
Niech żyje WSM!
Niech żyje WSM!

95 lat Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

85 lat Życia WSM

Stanisław Mączyński nie żyje

Stanisław Mączyński, mieszkaniec Sadów Żoliborskich, pojawił się w żoliborskim ratuszu przed piętnastu laty z bardzo konkretną propozycją.

Przypadek zrządził, że on, człowiek zanurzony w historii ojczystego kraju, wielbiciel Tadeusza Kościuszki, mocno związany z działalnością Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej, niemal z okien swojego mieszkania spoglądał na miejsce historycznie związane z osobą Naczelnika. To właśnie tutaj w rejonie Górek Włościańskich w sierpniu 1794 roku, podczas Insurekcji Kościuszkowskiej, na miasto nacierały formacje pruskie i rosyjskie. Szturm został odparty, a zwycięskie wojsko poprowadził osobiście Tadeusz Kościuszko. Wizyta pana Stanisława była początkiem jego dziesięcioletniej batalii o upamiętnienie podziwianego i wielbionego naczelnika. Upór, konsekwencja w działaniu, emocjonalne zaangażowanie, dar przekonywania i głęboka wiara w powodzenie – takim właśnie dał się nam poznać w tym działaniu pan Stanisław. 12 maja 2012 pomnik został odsłonięty. Tego dnia pomysłodawca promieniał szczerą radością. Świętował sukces, przyjmował gratulacje. I taki pozostanie w naszej pamięci.

Z przykrością dowiedzieliśmy się, że pan Stanisław zmarł na początku roku w wieku 86 lat.

Urząd Dzielnicy Żoliborz

Z prac Rady Nadzorczej

Rada Nadzorcza w ostatnim półroczu zajmowała się następującymi zagadnieniami:

- sprawami dot. wykluczeń członków oczekujących (73 członków);
- omówieniem strategii WSM na lata 2017-2018 i stanu zadłużeń WSM (podsumowanie w numerze 5 (398) „Życia WSM");
- założeniami do planu gospodarczo-finansowego WSM na 2017 rok oraz wykonaniem kosztów i przychodów za pierwsze półrocze 2016 i trzy kwartały 2016 roku,
- sprzedażą lokali z odzysku – rozpatrywano wyniki przetargów i wynikające z nich wnioski,
- projektami z odnawialnymi źródłami energii dla oszczędności energii np. fotowoltaika, pompy ciepła
- koncepcją parkingów wielopoziomowych dla powiększenia liczby miejsc parkingowych na osiedlach;
- rozpatrywała informacje Zarządu dotyczące inwestycji osiedle „Szmaragdowe";
- przygotowaniami i przebiegiem obchodów 95. rocznicy WSM.

Pomimo intensywnych prac ze względu na dużą złożoność zagadnień, wpływających niekiedy wzajemnie sprzecznych wniosków, jak i między innymi brak nowych uregulowań w statucie, które RN przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu, Radzie nie udało się uchwalić korekt do Regulaminu Zarządu i Struktury organizacyjnej Spółdzielni oraz zmian do regulaminów: Zebrań Mieszkańców; Rad Osiedli; Najmu Lokali; Sprzedaży mieszkań z odzysku; Rozliczania kosztów centralnego ogrzewania; Jednolitych zasad służebności gruntowych; Zasad udostępniania dokumentów członkom.

Większością tych zagadnień RN będzie się zajmować w pierwszym półroczu 2017 roku.

AK

PLAN DYŻURÓW CZŁONKÓW RADY NADZORCZEJ

(luty-kwiecień 2017) Biuro Zarządu ul. Elbląska 14 (II p. pokój 219, od godziny 16:15)
(zapisy p. 211 tel. (22) 561-34-17)

Data/miesiąc	Imię i nazwisko	Imię i nazwisko
luty		
20	Zbigniew Zieliński Członek Komisji Inwestycyjnej	Roman Katus Przewodniczący Komisji Członkowsko-Mieszkaniowej
27	Felicja Melon Członek Komisji Inwestycyjnej, członek Komisji Członkowsko-Mieszkaniowej	Zofia Paderewska Zastępca Przew. RN, członek Komisji Członkowsko-Mieszkaniowej
marzec		
6	Adam Kalinowski Członek Komisji Organizacyjno-Samorządowej i Komisji Inwestycyjnej	Robert Orlik Członek Komisji Inwestycyjnej
13	Dariusz Filip Członek Komisji Rewizyjnej	Grzegorz Piskorski Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
20	Lidia Grzymska Sekretarz RN, członek Komisji Organizacyjno-Samorządowej	Krystyna Zaborska Członek Kom. Organizacyjno-Samorządowej i Rewizyjnej
kwiecień		
3	Andrzej Michałowski Przewodniczący Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi	Katarzyna Szulc Członek Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi
10	Stanisław Nieckarz Członek Komisji Rewizyjnej	Zofia Sobieszczuk Członek Komisji Rewizyjnej

Zareklamuj się w „Życiu WSM"

Zadzwoń: 663421784
lub napisz: bartłomiej.pograniczny@wsm.pl

Ceny już od 240 złotych netto.

Kalendarium WSM

Przewodniczący Rady Nadzorczej p. Andrzej Włodarczyk w swoim jubileuszowym wystąpieniu zwrócił szczególną uwagę na znaczące daty i wydarzenia w historii naszej Spółdzielni. Prezentujemy je Państwu w formie Kalendarium, podając daty i fakty – poczynając od roku 1921, a kończąc na dniu dzisiejszym.

11.12.1921 – grupa działaczy PPS i nie tylko, w skład której wchodzili m.in. Jan Hempel, Maria Orsetti, Stanisław Tołwiński, Stanisław Szwalbe, Bolesław Bierut, powołuje pierwszą 9-osobową Radę Nadzorczą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

24.01.1922 – Sąd Okręgowy w Warszawie zarejestrował statut WSM, określając jej cele tj. „dostarczanie i wydzierżawianie członkom tanich i zdrowych mieszkań budowanych drogą samopomocy zbiorowej przy poparciu instytucji państwowych i komunalnych, zaspokajania wspólnymi siłami kulturalnych potrzeb członków".

1.02.1922 – Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zostaje wpisana do rejestru Sądu Okręgowego w Warszawie.

4.06.1923 – Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych przydziela WSM działkę na Żoliborzu przy Placu Wilsona.

12.12.1925 – wmurowano kamień węgielny pod budowę pierwszego budynku (zniszczonego w czasie powstania warszawskiego, odbudowanego po wojnie wg innego projektu; mieści się tam kino „Wisła") przy pl. Wilsona.

9.01.1927 – oddano pierwszych 28 mieszkań w I kolonii WSM. Dom zaprojektował Brunon Zborowski.

21.10.1928 – położenie kamienia węgielnego pod budowę III i IV kolonii WSM.

1928 – rozpoczyna działalność Dom Spółdzielczy, w którym znajduje siedzibę: przedszkole, bursa dla robotników i Stowarzyszenie „Szklane Domy".

1928 – powstaje Teatr Kukiełkowy „Baj".

1929-1933 – powstają kolonie: III, IV, V, VI, VII, VIII; trwają przygotowania do budowy osiedla Rakowiec.

1931 – zostają wydane pierwsze numery gazety „Życie WSM", która z przerwami wychodzi do dziś, a w ubiegłym roku obchodziła swoje 85-lecie.

4.04.1933 – rozpoczyna działanie Teatr im. Stefana Żeromskiego prowadzony społecznie przez Irenę Solską oraz kino Żoliborz (później Kino Tęcza).

1938 – powstaje Klub Sportowy „Siła".

1.09.1939 – wybuch II wojny światowej, WSM ponosi ogromne straty: Rakowiec niemal w całości został zbombardowany, na Żoliborzu zburzono Kolonię I, spalono kolonie III i VII, poważnie zniszczono kolonię II.

Styczeń 1940 – powstaje Pracownia Architektoniczno-Urbanistyczna WSM.

Marzec 1942 – WSM przechodzi pod nadzór niemieckiego Zarządu Komisarycznego.

1.08.1944 – przy ul. Suzina padają pierwsze strzały w powstaniu warszawskim.

8.05.1945 – podpisanie bezwarunkowej kapitulacji niemieckich sił zbrojnych, koniec wojny.

16.12.1945 – pierwsze powojenne Walne Zgromadzenie Delegatów WSM.

Lipiec 1946 – wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego budynku mieszkalnego po wojnie w Warszawie.

Kolejne lata to odbudowa zniszczeń wojennych i budowa nowych osiedli mieszkaniowych.

1954 – wybudowano Społeczny Dom Kultury.

1956 – rozpoczęto budowę osiedla na Woli (Koło).

1958 – rozbudowa osiedla na Kole, budowa Serka Żoliborskiego i innych budynków na Żoliborzu. Zainicjowano budowę osiedla na Okęciu, rozpoczęto budowę drugiego osiedla na Rakowcu, a także osiedla Piechotków na Bielanach.

1960 – położono kamień węgielny pod budowę nowego osiedla WSM „Sady Żoliborskie". Rok później dom nr 13 na tym osiedlu otrzymał tytuł Mistera Warszawy.

1961 – rozpoczęto budowę osiedla Młociny.

1962-68 – wybudowano osiedle Zatrasie.

1969-73 – powstaje osiedle Rudawka.

1970 – rozpoczęto budowę osiedla Piaski.

1975 – wybudowano pierwsze domy na Chomiczówce.

1970-1972 – z WSM wydzieliły się Rakowiec, Mokotów, Okęcie i Wola, zaś w 1990 Żoliborz Centralny i Chomiczówka.

1973-1978 – wybudowano osiedle Wawrzyszew.

1992-1998 – wybudowano pierwsze osiedle na Białołęce – Nowodwory.

1999-2001 – powstało osiedle Latyczowska na Pradze Południe.

2004 – powstało osiedle Hery na Woli.

2004 – wydzielono z osiedla Wawrzyszew osiedle Wawrzyszew Nowy.

2014 – powstało osiedle Niedzielskiego, obecnie zarządzane przez Zarząd.

2016 – podjęto budowę osiedla Szmaragdowe na Białołęce.

Obecnie WSM zamieszkuje ok. 27 tys. członków, a zasoby Spółdzielni to 27104 lokali mieszkalnych i 446 użytkowych.

Dzisiaj WSM należy do trzech największych spółdzielni w kraju. Dzięki potencjałowi materialnemu, doświadczeniu i wiarygodności, z powodzeniem prowadzi swoją statutową działalność, mimo braku wsparcia ze strony państwa, które nie patrzy życzliwym okiem na spółdzielczość mieszkaniową.

TWÓJ 1% = MOJE MARZENIA = MOJA SPRAWNOŚĆ

POMOŻESZ ODCZAROWAĆ MOJE NÓŻKI?

Mam na imię **Wiktoria**, jestem radosną, pięcioletnią dziewczynką. Na świat przyszłam z ciężkim bagażem – nazywa się **ARTROGRYPOZA** i nie pozwala moim nóżkom się poruszać. **Pomożesz mi go nieść?**

WALKA z moją chorobą to wizyty u specjalistów, operacje, regularna rehabilitacja, zajęcia na basenie, konieczność zakupu i wymiany sprzętu rehabilitacyjnego oraz zaopatrzenia ortopedycznego.

W rozliczeniu rocznym PIT wystarczy wpisać:
KRS Fundacji: 0000037904
a w polu „INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE - Cel szczegółowy 1%: **15931 Sobota Wiktoria Warszawa"**

Szanowni Darczyńcy, prosimy o zaznaczenie w zeznaniu podatkowym pola „Wyrażam zgodę"

TWÓJ 1% pozwoli moim Rodzicom sfinansować w kolejnym roku:
– leczenie (przeszłam już dwie operacje stóp i kolan oraz trzy zabiegi okulistyczne; **w przyszłości** czeka mnie jeszcze operacja bioder)
– zakup sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego (ortezy, które umożliwiają mi naukę chodzenia **należy wymieniać** – ciągle rosnę. Nowe **musimy kupować** co 6-12 miesięcy, ich jednorazowy koszt to ok. **20.000,00 złotych)**
– rehabilitację (oprócz codziennych ćwiczeń z Rodzicami, trzy razy w tygodniu ćwiczę z **prywatnym rehabilitantem** w centrum rehabilitacyjnym)

Możesz przekazać mi 1% podatku lub wpłacić darowiznę na rachunek:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą"
Ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
Nr konta: Alior Bank S.A. 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615
Tytułem: 15931 Sobota Wiktoria Warszawa – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia
Kontakt do Mamy: ant.sobota@gmail.com

Wydawca: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa

ŻYCIE WSM
Wydawane od 1931 roku

Redaktor naczelna: Danuta Wernic (danuta.wernic@wp.pl, tel. 600 951 992)
Rada programowa: Adam Kalinowski (przewodniczący), Felicja Melon, Zbigniew Zieliński
Redaktor prowadzący, dział reklamy: Bartłomiej Pograniczny
Dział Ogólno-Organizacyjny: bogusława.rudzinska@wsm.pl, tel. 22 561 34 16
Skład i łamanie: Testudo Press Bartłomiej Pograniczny

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do redagowania i skracania nadsyłanych tekstów oraz do zmian w tytułach. Na anonimowe listy nie odpowiadamy.
Gazeta bezpłatna. Nakład 30 tys. egz.
www.wsm.pl

Wyrosły z WSM

Osiedle Żoliborz I (dziś WSM Żoliborz Centralny)

Fot.: fotopolska.eu

Na nasz jubileusz zostali zaproszeni prezesi wszystkich spółdzielni, które kiedyś należały do zasobów WSM. Przypomnijmy sobie historię tych dawnych wsm-owskich osiedli.

Osiedle WSM na Żoliborzu

Pierwszymi zasobami zrealizowanymi przez WSM było osiedle na Żoliborzu. Mamy tu przede wszystkim na myśli I kolonię przy pl. Wilsona zaprojektowaną przez arch. Bruna Zborowskiego. Budowa pierwszego domu rozpoczęła się w 1925 r., na niecałe cztery lata po utworzeniu Spółdzielni. Był to budynek w stylu narodowego klasycyzmu, lecz układ przestrzenny całej kolonii był niewątpliwie awangardowy. Budynek oddano lokatorom w styczniu 1927 roku. Niestety uległ on całowitemu zniszczeniu w 1944. W 1958 r. przystąpiono do odbudowy I kolonii, lecz według całkowicie nowego projektu. Poza mieszkaniami budynek posiada liczne usługi, a także znane żoliborzanom kino „Wisła".

Od 1927 r. WSM postanowiła budować kolejne swoje kolonie na Żoliborzu. Podjęto decyzję o budowie całego kwartału, który mieścił się między ulicami Krasińskiego-Stołeczną-Słowackiego. Od razu rozpoczęto budowę II kolonii przy pl. Wilsona wg projektu również Bruna Zborowskiego. Budynek ze słynną apteką oddano do użytku w 1930 r. Jednocześnie rozpoczęto budowę III i V kolonii tego samego autora. Stanowiły one skrzydła odchodzące promieniście od strony pl. Wilsona. Budynki obu kolonii wyglądają prawie tak samo. III kolonię budowano w latach 1928-1930, a tuż po jej zakończeniu, w latach 1930-31 zbudowano kolonię V. Na III kolonii mieścił się przez wiele lat Zarząd WSM.

W 1929 r. rozpoczęto także budowę IV kolonii wg projektu wybitnego małżeństwa architektów – Barbary i Stanisława Brukalskich. Byli pionierami architektury awangardowej – związani z grupą „Praesens" przez wiele lat. Mieszkali i tworzyli projekty kolejnych kolonii WSM w swojej nieprzeciętnej awangardowej willi przy ul. Niegolewskiego 8. Na IV kolonii wprowadzono po raz pierwszy w Warszawie rozwiązanie tzw. budynków galeriowych. Wśród trzech budynków ostatni – budynek„C" – oddano do użytku w 1932 r.

VI kolonia WSM wg projektu Bruna Zborowskiego miała być kolonią użyteczności zapleczowo-usługowej. W 1929 r. przystąpiono do budowy kotłowni. Nieco później powstała również pralnia i kąpielisko. Obecnie w budynku z 1931 r. przy ul. Próchnika 6 mieści się Zarząd WSM „Żoliborz Centralny".

W 1931 r. rozpoczęto budowę VIII kolonii tym razem wg projektu Jana Chmielewskiego i Juliusza Żakowskiego. Budynek oddano do użytku w 1932 r.

W 1932 zaraz po zakończeniu budowy IV kolonii Brukalscy przystępują do realizacji kolonii VII. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych kolonii WSM. W ramach tej inwestycji powstają dwa budynki w kształcie łuku. Jeden z nich jest budynkiem galeriowym – do dziś ikoną polskiej architektury awangardowej. Zakończenie budowy datuje się na rok 1934.

W 1936 r. WSM rozpoczyna budowę IX kolonii, również wg projektu B. i St. Brukalskich. Budynek „A" przy ul. Próchnika 8 zostaje oddany w 1938 i nawiązuje jeszcze do charakteru VII kolonii. W 1947 r. zostaje rozbudowany aż do ul. Próchnika. Wcześniej nie było to możliwe przez nieaktualny plan zagospodarowania. W latach 1937-38 powstają kolejne dwa budynki „B" i „C". Budynki „D" i „E" zrealizowano juz po wojnie w latach 1946-47.

Po wojnie przystąpiono również do budowy XI, XII i XIII kolonii. Były to kolonie projektowane przez małżeństwo Brukalskich. XI kolonia została oddana w 1947, zaś XII i XIII w 1948 r. Na szczególną uwagę zasługuje kolonia XIII, zwana „domem dla samotnych". Znajdowały się tam bardzo małe mieszkania bez kuchni. W części mieszkalnej znajdowała się kuchnia osobno dostępna z korytarza. Niezwykłym rozwiązaniem w tym budynku jest klatka schodowa znajdująca się w zaokrąglonej wieży przypominającej latarnię morską. U podnóża schodów znajduje się oryginalna mozaika przypominająca zachodzące słońce i kompas, wykonana z gruzów zniszczonej Warszawy. Poza częścią mieszkalną w budynku znajdowały się różne funkcje społeczne. M.in. znajdowała się tam słynna „gospoda pod gruszą".

W pierwszej połowie lat 50-tych powstaje Społeczny Dom Kultury (SDK) z Teatrem Komedia wg projektu Stanisława Brukalskiego. Obiekt ten do dziś stanowi własność WSM.

W latach 1958-59 zrealizowano jeszcze jeden budynek mieszkalny przy ul. Filareckiej 3 na VI kolonii. Autorem projektu był arch. Jacek Nowicki. W budynku od początku mieści się urząd pocztowy, przez wiele lat również Zarząd WSM.

Na przełomie 1989-90 r. osiedle WSM Żoliborz I zostaje przekształcone w zupełnie nową spółdzielnię WSM „Żoliborz Centralny".

Kępa Potocka

Osiedle na Kępie Potockiej, znajujące się między ul. Krasińskiego-Koźmiana-Promyka i Wisłostradą, było realizowane w latach 1966-69 wg projektu Hanny Graff-Chylińskiej i Bogusława Chylińskiego. Osiedle składa się z trzech punktowców i jednego budynku zwanego potocznie przez mieszkańców „deską". Budynek tzw. „deski" przy ul. Promyka 5 otrzymał tytuł Mistera Warszawy w 1969 r.

Od przełomu lat 80. i 90. osiedle zostało wydzielone z zasobów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Kępa Potocka została włączona jako kolonia WSM „Żoliborz Centralny". Wcześniej znajdowała się w zasobach osiedla Żoliborz I.

Osiedle WSM na Rakowcu

Stary Rakowiec

Autorami pierwszych budynków na Rakowcu są arch. Helena i Szymon Surkusowie. Podobnie jak Brukalscy związani byli z grupą „Praesens". Projekt pierwszej kolonii Rakowca powstaje w 1931 r. Same budynki realizowane były w dwóch etapach. Budowa była realizowana w latach 1933-38 w pobliżu skrzyżowania ulic Pruszkowskiej i Wiślickiej. Poza mieszkaniami powstaje dzisiejszy Dom Kultury „Rakowiec". Założenie małżeństwa Syrkusów było wyjątkowo ambitne. Jako pierwsi zastosowali innowacyjny układ urbanistyczny, w którym okna były skierowane na wschód i zachód, aby maksymalnie doświetlić mieszkania. Jednocześnie odeszli od zabudowy pierzejowej, budując owe budynki szczytem do ul. Pruszkowskiej. Osiedle w niewielkim stopniu ucierpiało w trakcie II wojny światowej. Z drobnymi zmianami zasoby Starego Rakowca zostały odbudowane. Syrkusowie zmienili nieco bryłę samego domu kultury. Nowa forma nawiązywała nieco do form znanych na osiedlu Koło również ich autorstwa.

Rakowiec I, II, III

W 1958 r. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa postanawia rozbudować Rakowiec. Do tego celu powołuje pracownię projektową nr 1, na czele której staje arch. Zasław Malicki.

Rozpoczęto pracę nad budową Rakowca I zlokalizowanego między ulicami: Wiślicką-Pruszkowską-Sanocką-Nowickiego. W ten kwartał włączono również zasoby starego Rakowca. Autorami nowych zasobów na Rakowcu I byli: Zofia i Oskar Hansenowie, Zasław Malicki i Marian Szymanowski. Zespół Rakowca I realizowany jest w latach 1959-66. Całość Rakowca I znajduje się wokół parku im. Zasława Malickiego (d. Mariana Nowickiego).

W latach 1963-69 realizowany jest Rakowiec II znajdujący się w kwartale ulic: Żwirki i Wigury-Pruszkowska-Wiślicka-Korotyńskiego-Racławicka. Niektóre budynki realizowane są w technologii UW-2. Autorem projektu jest arch. Z. Malicki.

W latach 1970-74 powstaje również osiedle Rakowiec III. Całość ostatniego zespołu również zrealizowana przez pracownię Z. Malickiego zostaje wybudowana wg zunifikowanej koncepcji fabryki domów.

W 1970 r. Rakowiec zostaje wyodrębniony z zasobów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zarządzanie zostaje przejęte przez spółdzielnię WSM „Ochota". W 1994 r. zasoby Rakowca I i II zostają wyodrębnione z WSM „Ochota", w związku z czym powstaje spółdzielnia WSM „Rakowiec".

Osiedla WSM na Kole

Osiedle Robotnicze TOR im. Stefana Żeromskiego (Koło I)

W latach 1935-38 powstaje osiedle TOR na Kole – 20 prawie identycznych budynków prostopadłych do ul. Obozowej. Cały zespół został rozmieszczony w kwartale ulic Bolecha-Długomiła-Magistrackiej-Ożarowskiej-Deotymy. Głównym projektantem był arch. Roman Piotrowski – członek grupy „Praesens". W jego zespole znaleźli się: Zdzisław Szulc, Kazimierz Lichtenstein i Aleksander Brzozowski. Po wojnie osiedle TOR przejęła Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. W niedługim czasie rozpoczęto prace nad budową osiedla Koło II. Znajduje się ono w Gminnej Ewidencji Zabytków.

Osiedle Koło II (Koło-Wschód)

Inwestorem tego osiedla była Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, a autorami projektu byli Helena i Szymon Syrkusowie z zespołem. Osiedle, znajdujące się w kwartale ulic: Obozowa-Deotymy-Czorsztyńska-Al. Prymasa Tysiąclecia, realizowane było w latach 1947-56. Pierwsze budynki były jeszcze w stylu awangardowym, trzymając się ściśle podstawowych zasad modernistycznego projektowania. I etap realizowano w latach 1947-51 – zajmował środkową część kwartału. Osiedle Koło II było typowym osiedlem społecznym posadającym niezbędne elementy infrastruktury, w tym przedszkole. Niemal identyczne osiedle Syrkusowie zrealizowali na prawym brzegu Wisły w pobliżu ul. Ratuszowej – Praga I.

W 1948 r. podczas trwającego w Polsce Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju osiedle odwiedził Pablo Picasso. W jednym z mieszkań przy ul. Sitnika 4 namalował syrenkę z młotkiem w ręku zamiast miecza. Niestety malowidło to zostało zamalowane przez właścicieli z uwagi na natarczywe wycieczki zainteresowanych sztuką Picassa.

Jeden z budyków w osiedlu na Kole nosi nazwę „Uśmiech Heleny". Nazwa ta nawiązuje do imienia projektantki – Heleny Syrkusowej, a sam uśmiech wiąże się z nieregularnym kształem budynku.

Dokończenie strona VI

„Szmaragdowe" emocje i noworoczne promocje

Zorganizowany przez Spółdzielnię w dniu 4 lutego Dzień Otwarty na Osiedlu Szmaragdowym cieszył się zasłużoną frekwencją. Białołęcką inwestycję odwiedziły tłumy gości. Ponieważ budowa I etapu tego Osiedla zbliża się ku końcowi, osoby zainteresowane nabyciem mieszkań miały możliwość bezpośredniego wejścia do wybranych przez siebie lokali i dokonania oceny ich atrakcyjności.

W prowadzonych rozmowach klienci często podkreślali, że decyzja o zakupie mieszkania jest łatwiejsza, gdy można je fizyczne obejrzeć. Zwiedzanie inwestycji ma również tę zaletę, że daje okazję, aby dostrzec i docenić nie zawsze wysuwające się na pierwszy plan osobliwości tego Osiedla. Z pewnością można do nich zaliczyć efektownie zaprojektowane patio z pergolami pośrodku, fontannę, indywidualne garaże z antresolami czy też mieszkania z ogromnymi tarasami. Na miejscu można było przekonać się o dobrej jakości i solidności wykonania budynków. Uwadze zwiedzających nie umknęły także inne atuty tego Osiedla jak: własność gruntu, sąsiedztwo szkół, bliskość najważniejszych urzędów, pełna infrastruktura, dogodna komunikacja i otaczające tereny rekreacyjno-wypoczynkowe.

Przedłożona przez Spółdzielnię w Dniu Otwartym oferta nie zawierała mieszkań z pergolami na tarasach, gdyż te zostały sprzedane zaraz po rozpoczęciu inwestycji. Pomimo tego propozycja sprzedażowa Spółdzielni była na tyle szeroka, że każdy zwiedzający mógł wybrać mieszkanie na miarę swoich oczekiwań i zdolności finansowych. Potwierdziły to zawarte w tym dniu umowy rezerwacyjne. Metraże sprzedanych mieszkań wahały się od 30 do 103 m^2.

W ten mroźny i wietrzny dzień zwiedzających Osiedle Szmaragdowe rozgrzewały nie tylko ciepłe posiłki, ale przede wszystkim specjalnie przygotowane na tę imprezę promocje, których trudno szukać u konkurencji: mieszkania jedno i dwupokojowe do 53 m^2 bez VAT-u, mieszkania większe z bonifikatą 2,5% (tylko w tym dniu) i upustem 2% w okresie promocyjnym trwającym do 24 lutego, gratis komórka lokatorska. Oprócz tego wszyscy uczestnicy, którzy w Dniu Otwartym zawarli umowy rezerwacyjne oraz osoby, które podpiszą ze Spółdzielnią takie umowy we wspomnianym okresie (po okazaniu ulotki promocyjnej), wezmą udział w losowaniu nagrody specjalnej, którą jest bon o wartości 500 zł. Losowanie odbędzie się 24 lutego w Biurze Sprzedaży na Osiedlu Szmaragdowym, o godz. 14:00. I jeszcze – co należy szczególnie podkreślić – osobom tym Spółdzielnia sfinansuje także koszty zawarcia umowy deweloperskiej!

Uczestnikom Dni Otwartych, którzy do chwili obecnej nie podjęli decyzji o zakupie zarezerwowanych lokali, pragniemy przypomnieć, że pakiet promocyjny w podanym zakresie jest ważny tylko do 24 lutego.

Do atrakcji Dnia Otwartego należy zaliczyć także obecność Radia Kolor, które prowadziło bezpośrednią relację z przebiegu tej imprezy. Nieco wcześniej, w ramach akcji promocyjnej inwestycji oraz obchodzonego przez Spółdzielnię jubileuszu 95-lecia WSM, na antenie tego radia przeprowadzone zostały konkursy z nagrodami. Zadaniem słuchaczy było rozpoznanie budynków, które zostały wzniesione przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową w latach 60.-70.

Każdy zwiedzający mógł wybrać mieszkanie na miarę swoich oczekiwań

Fot.: Barbara Danielak

W nawiązaniu do tego wydarzenia, w pawilonie sprzedażowym zorganizowana została wystawa o historii WSM. Będące w fazie ukończenia Osiedle Szmaragdowe wpisuje się w 95-letnią tradycję i doświadczenie Spółdzielni, która niewątpliwie jest gwarancją solidności i bezpieczeństwa.

PRZYJEDŹ, ZOBACZ, ZAMIESZKAJ!

www. szmaragdowe.wsm.pl **DD**

Jubileusz WSM: z przeszłości w przyszłość

Dokończenie ze strony I

Przed wojną nawet w winiecie „Życia WSM" znajdował się dopisek, że gazeta jest pismem również RTPD. Prezesem Towarzystwa był w tym czasie dr Andrzej Landy, z którego inicjatywy w WSM powstały pierwsze przedszkola i poradnie dla rodziców.

Wśród gości jubileuszu znaleźli się najstarsi mieszkańcy WSM, właściwie jej równolatkowie. Do SDK-u przybyli ponad 90-letni spółdzielcy z Piasków, Wawrzyszewa i Żoliborza IV, otoczeni troskliwą opieką dyrektorów i członków Rad Osiedli. – *Jesteście państwo dla nas symbolem długowieczności, solidności, dobrej kondycji, dobrego wyglądu. A więc cech charakterystycznych również dla naszej Spółdzielni* – przywitał nestorów prezes Stasiełowicz.

Podziękowania otrzymali też obecni na spotkaniu byli prezesi WSM Kazimiera Szerszeniewska i Elżbieta Tutak oraz byli przewodniczący Rady Nadzorczej: Kazimierz Sikora, Marek Rusin, Jan Adamczyk, Jerzy Górecki, Mirosław Mikielski (dziś dyrektor osiedla Żoliborz III), Maria Mossakowska (obecnie wiceprzewodnicząca Rady). Seniorzy i dawni szefowie struktur WSM, z rąk prezesa i wiceprezesów: pani Urszuli Grzybowieckiej oraz pana Adama Walczaka, otrzymali upominki (również ci zaproszeni, którzy nie mogli przybyć) – piękne kosze prezentowe z delikatesami. Prezes powiedział też, że w sali obecni są prezesi innych warszawskich spółdzielni mieszkaniowych oraz tych, które dawniej należały do struktur WSM. W uroczystości wzięli udział również długoletni pracownicy Spółdzielni, którzy przepracowali w WSM ponad 25 lat. W sumie przybyło prawie 170 gości.

W drugiej, mniej oficjalnej części jubileuszu, sceną zawładnął piosenkarz Grzegorz Wilk (na pewno czytelnicy kojarzą go z programu „Jaka to melodia?" i „Twoja twarz brzmi znajomo"). Muzyk zdradził, że kiedyś był prezesem swojej wspólnoty mieszkaniowej. Jak się okazuje, nawet gdy we wspólnocie jest tylko osiem mieszkań, pojawiają się problemy. A gdy komuś coś nie pasuje, to patrzy na sąsiadów… wilkiem. Usłyszeliśmy same szlagiery – m.in. utwory Marka Grechuty czy Toma Jonesa. Jak przystało na prawdziwy koncert, coś się musiało stać. Pod koniec występów mikrofon nagle zamilkł. Ktoś za sceną za mocno zamknął drzwi i kabel dostarczający prąd do całego sprzętu muzycznego został przerwany. Na szczęście usterkę szybko naprawiono. Do zabawy dołączyli także nasi seniorzy. A po koncercie przed sceną ustawili się fani naszych artystów – wiele osób zrobiło sobie pamiątkowe zdjęcia z Grzegorzem Wilkiem i Kevinem Aistonem.

To była impreza, którą, mamy nadzieję, spółdzielcy zapamiętają na długo. Teraz przyjdzie nam poczekać kolejne pięć lat na następny wielki jubileusz – 100-lecie powołania Spółdzielni!

Bartłomiej Pograniczny

W trakcie jubileuszu wręczono Odznaki Zasłużonego Członka WSM
Fot.: Urząd Dzielnicy Bielany

Przewodniczący RN Andrzej Włodczyk przypomniał historię Spółdzielni
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Od lewej: wiceprezes Urszula Grzybowiecka, prezes Maciej Stasiełowicz oraz była prezes WSM Kazimiera Szerszeniewska
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Wśród gości jubileuszu znaleźli się burmistrzowie dzielnic, w których zasoby ma WSM; na zdjęciu burmistrz Bielan Tomasz Mencina
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Jan Sułowski, prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych (po lewej), oraz Jerzy Jankowski, prezes zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Kevin Aiston rozmawiał z Ireną Malanowską, redaktor naczelną gazety „Przyjaciel Dziecka" na termat związków TPD i WSM
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

W mniejszej sali można było obejrzeć wystawę na temat historii Spółdzielni
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Prezes RSM Praga Andrzej Półrolniczak przekazał WSM list gratulacyjny
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Dla gości zaśpiewał Grzegorz Wilk
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

List gratulacyjny burmistrza

Burmistrz Żoliborza, Krzysztof Bugla, niestety nie mógł się pojawić na jubileuszu Spółdzielni. Przekazał jednak, na ręce prezesa Stasiełowicza, list gratulacyjny, którego fragmenty zamieszczamy poniżej.

Niewiele jest spółdzielni mieszkaniowych w Polsce, które mogą pochwalić się tak godnym rodowodem, jak Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Założona 95 lat temu u zarania niepodległości odzyskanej przez Polskę po 123 latach niewoli, wpisała się w historię Żoliborza, w historię Warszawy i szerzej rzecz ujmując, w te tradycje ruchu spółdzielczego, które wiązały się z realizacją celów wspólnotowych i społecznych, wykraczających poza wymiar czysto ekonomiczny. WSM ma swój niezaprzeczalny wkład w wykreowanie fenomenu żoliborskiej społeczności lokalnej, który przetrwał próbę czasu w okresie okupacji niemieckiej i w okresie rządów komunistycznych. (…)

Spółdzielcy z WSM gospodarują na znacznej części Żoliborza. Mają tym samym niezaprzeczalny wpływ zarówno na kształtowanie przestrzeni publicznej, jak i na życie społeczne w naszej dzielnicy. Dlatego współpraca samorządu terytorialnego z samorządem spółdzielczym jest zjawiskiem pożądanym, potrzebnym i wręcz niezbędnym dla dalszego rozwoju. Wspólnie wkładamy wiele wysiłku, by na tej drodze uzyskiwać rozwiązania zaspokajające potrzeby i oczekiwania naszych mieszkańców. I to jest właściwy kierunek współdziałania.

U progu ostatniego pięciolecia przed wkroczeniem WSM w kolejne stulecie swego istnienia, życzę za Pana pośrednictwem wszystkim spółdzielcom i mieszkańcom osiedli spółdzielczych, by z każdym dniem nabierali przekonania, że dokonali najlepszego wyboru decydując się zamieszkać na Żoliborzu pod skrzydłami najlepszej spółdzielni w naszym kraju, w najpiękniejszym miejscu w Polsce.

Wyrazy uznania dla WSM
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Zasłużony Członek WSM

„Piaskowa babeczka”

Nie weźcie Państwo tego dosłownie, bo nie chodzi o babkę z piasku, a o panią Krystynę Olszewską, jedną z członkiń chóru „Piaskowe Babeczki”, który od 15 już lat funkcjonuje w osiedlu Piaski. Z naszą rozmówczynią spotkaliśmy się na uroczystości z okazji 95-lecia powstania Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Pani Krystyna, wraz z trzema koleżankami z chóru, otrzymała Odznakę Zasłużonego Członka WSM.

Danuta Wernic: Jak pani trafiła do chóru i jak ocenia swój w nim udział?
Krystyna Olszewska: Proszę pani, ten chór to dla mnie bardzo wiele, to część mojego życia. On mnie uratował od depresji, w którą popadłam po śmierci mojego męża. Wtedy właśnie powstał ten chór, a ja się do niego zgłosiłam. Zawsze lubiłam śpiewać, to po pierwsze, a po drugie znalazłam się wśród ludzi o podobnych zainteresowaniach.

Wręczenie Odznaki Zasłużonego Członka WSM
Fot.: Archiwum prywatne Krystyny Olszewskiej

Nie byłam sama i dzięki próbom i występom mogłam oderwać się od smutnych i przygnębiających myśli. Kocham ten chór i z prawdziwą radością chodzę na nasze spotkania, szczególnie od kiedy pan Tomczak go prowadzi, bo to prawdziwy profesjonalista i niezwykle sympatyczny człowiek. Śpiewamy bardzo urozmaicony repertuar, a nasze występy podobają się. Wszędzie jesteśmy przyjmowani bardzo serdecznie i zbieramy dużo oklasków. Ja jestem też solistką chóru, śpiewam różne piosenki. Moją ulubioną są „Słodkie fiołki”. Publiczność także je lubi. Mówiąc krótko, dobrze się czuję w tym chórze i odzyskałam chęć życia. Nie jestem seniorką z fotela przed telewizorem, ale staram się być aktywna. Interesuję się wieloma rzeczami, chodzę na spotkania do innych klubów i miejsc, gdzie są oferty dla seniorów. Ostatnio zapisałam się na zajęcia malarskie do klubu na Rudawce, bardzo lubię malować.

Od dawna mieszka pani w naszej Spółdzielni?
Od 1972 roku! To już 45 lat jak otrzymaliśmy z mężem i dziećmi mieszkanie na Piaskach. Dobrze mi się tu mieszka, osiedle jest czyste, zielone, dobra komunikacja, blisko przychodnia zdrowia, co dla seniora ważne. Mamy wszystko blisko, mamy Klub, w którym dużo się dzieje, ale najważniejszy jest dla mnie chór. Chcę powiedzieć, że jestem warszawianką z urodzenia i od małego mieszkam na Żoliborzu. Z rodzicami mieszkałam przy ul. Malarskiej koło SDK, później z mężem przy Mickiewicza. To było marne mieszkanie w suterenie, więc jak dostaliśmy to na Piaskach, radość była wielka. Było nas czworo – mąż i dwoje dzieci – a teraz jestem sama, bo dzieci mają własne rodziny i mieszkania. Cały czas staram się być aktywna, a nie siedzieć w domu. No i pomagam innym jak potrzeba, przy dzieciach czy osobom starszym, chorym, niesprawnym. W naszym osiedlu oczywiście.

A słyszałam, że jeszcze ma pani czas na pisanie wierszy.
Pisanie to taka moja druga pasja, po śpiewaniu. Zawsze lubiłam pisać, ale w ostatnich latach mam więcej czasu na pisanie i chętnie przelewam na papier moje myśl i przeżycia, troski, smutki i radości. To może nie jest wielka poezja, ale przynosi mi zadowolenie i ulgę, że mogę się wypowiedzieć w tej formie. To jest dla mnie bardzo ważne, więc pomaga przetrwać smutne chwile i cieszyć się radosnymi. Jeden z moich wierszy kończy się takimi słowami:

Wyrzuć z siebie złe myśli,
Jeśli w nocy coś się przyśni.
Pozytywnie zawsze myśl
będziesz pogodniej i dłużej żyć.
I o to chodzi!

A jak się pani podobała jubileuszowa impreza?
Bardzo, tak tu pięknie udekorowane, tyle ludzi, tyle wspomnień. I ten występ pana Grzegorza Wilka, bardzo mi się podobał. Atmosfera taka świąteczna, radosna, a dla mnie i moich koleżanek szczególnie, bo doceniono naszą pracę i działania, odznaczając nas Odznaką Zasłużonego Członka WSM.

Pani Krystyno gratulujemy, życzymy dużo zdrowia i dalszych aktywnych poczynań, które stanowią dobry przykład dla innych seniorów.

Rozmawiała
Danuta Wernic

Chór „Piaskowe Babeczki”
Fot.: Zygmunt Morawski

Nasi seniorzy

Dziewczyna z Wawrzyszewa

W trakcie finału obchodów jubileuszowego święta przy stole mieszkańców Wawrzyszewa usiadła 92-letnia Eugenia Terlikowska. Szybko okazało się, że Spółdzielnię zna od podszewki. – Tam, gdzie teraz jest budynek Administracji Żoliborza III, kiedyś był mój dom – poinformowała na wstępie.

Eugenia Terlikowska
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Bartłomiej Pograniczny: Od dawna mieszka pani w WSM?
Eugenia Terlikowska: Urodziłam się w 1924 roku na włościach mojego dziadka, tam, gdzie teraz kończy się Żoliborz IV – przy rogu Sybilli i Powązkowskiej. Byłam druga z rodzeństwa. Pierwsza była Halina, potem ja, Jadzia była trzecia, czwarty był Michaś, a po Michasiu była Janka. Jak miałam pięć lat, przenieśliśmy się na Włościańską, tam gdzie teraz jest Administracja Żoliborza III. Przy tych wałach, które dzisiaj nazywają Górkami Włościańskimi, był staw. Chodziliśmy tam się kąpać.

Do pierwszej klasy poszłam na Elbląską. Wtedy była tam szkoła podstawowa, dziś to gimnazjum i liceum. Pierwszym kierownikiem mojej klasy był Aleksander Śniechurski. W ‘39 roku mieliśmy wycieczkę do Gdańska. Kosztowała 20 czy 25 zł.

To było na tamte czasy dużo czy mało?
Sporawo. Rodzice musieli jeszcze przecież dać pieniądze, żeby można było sobie coś kupić, zjeść, napić się. Przy Włościańskiej był handel win i wódek Elbego. Pół ulicy należało do Elbów. Gdy nastała okupacja, Niemcy chcieli, by ten podpisał volkslistę, ale on się czuł Polakiem.

Po dwóch latach chcieli nas wysłać do Niemiec. Na szczęście udało się zarejestrować do pracy w AWF-ie, by tam sprzątać sztuby wojskowe. Mama pracowała u Niemców, a ojciec w garbarni. Przy Okopowowej były duże zakłady, w których robił buty dla wojska. Co tydzień dostawał deputat. W tym była kasza, olej, kawałek boczku, słoniny. Pracował tam do śmierci w ‘43 roku.

Cały czas mieszkali państwo przy Włościańskiej?
Mieliśmy tam działki. Tam były wolne tereny. Obrabialiśmy je. Nie pamiętam już czy 200 czy 500 metrów. Ojciec palił papierosy. To sobie zasialiśmy tytoń. Ale Niemcy nie kwestionowali. Te działki były po stronie Zatrasia. Tam były domki indywidualne. Mieszkali w nich tramwajarze, kolejarze, robotnicy, murarze, węglarze, rzeźnicy. Do powstania warszawskiego pracowałam na AWF-ie. W 1943 roku, po śmierci ojca, poznałam swojego przyszłego męża. Resztę wojny przeżyliśmy już razem.

Jak zdobywaliście najpotrzebniejsze rzeczy?
Mój wujek pracował na kolei. Zrzucał nam węgiel na Olszynce Grochowskiej. Zabieraliśmy tyle, ile się udźwignęło. I mama, i siostra, i ja nosiłyśmy do domu. Coś się sprzedało. Trzeba było przecież zarobić na chleb.

W sierpniu ’44 rozpoczęło się powstanie.
Na Rydygiera stało SS. Strzelali w kierunku Dworca Gdańskiego. Tam był czołg. Wszyscy mówili na niego „żyrafa”. Jak on się obracał, to myśmy słyszeli ten zgrzyt. Strzelali też na AWF i na straż, bo ta straż, która jest przy ulicy Słowackiego, to była już tam przed wojną. A nasze domki przy Włościańskiej spłonęły – były z drewna. Uciekliśmy kawałek w ulicę Libawską i już się paliło. Niemcy mieli miotacze ognia. Zdążyliśmy wziąć tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Potem musieliśmy iść na wygnanie. Ojciec już przecież nie żył. Nas wysiedlili stamtąd 21 sierpnia. W przeciągu pół godziny nie było żadnego budynku. Nawet jak któryś był obudowany, to podlewali benzyną i palili. Musieliśmy gdzieś iść. Poszliśmy się przespać na Wawrzyszewie. Tam mieliśmy znajomych. Jak się już front posuwał z Pragi na Łomianki, tamte strony, to Niemcy wszystkich młodych wzięli do robienia okopów. Potem nas wygnali. Do końca wojny byliśmy w Woli Pękoszowskiej za Mszczonowem, w majątku Radziwiłłów.

Kiedy wróciliście do Warszawy?
W sierpniu ’45. We wrześniu wyszłam za mąż. Moja teściowa zajęła mieszkanie w kamienicy naprzeciwko cmentarza, jak jest kancelaria. Mój wujo poreperował dziury, żeby ludziom nie wiało. Potem odzyskaliśmy plac po dziadku i wybudowaliśmy własny dom. Cegły leżały wszędzie, było z czego budować.

Z czego żyliście?
Mieliśmy zezwolenie na ogrodnictwo i na sprzedaż płodów rolnych. „Sprzedaż wianków i kwiatów. Wyroby ziemne”. Z teściową robiliśmy wieńce, mieliśmy duży teren. Co się udało, to się wyhodowało. Z tego płaciliśmy podatki i ZUS, ja dostałam potem rentę. Jak moja teściowa dostała cukrzycy i nie mogła prowadzić tego terenu, to musiałam to wziąć na siebie. Mieliśmy 300 okien inspektowych, dwie szklarnie. Był garaż. Sałata się urodziła, pomidory, ogórki – ogórki wisiały jak banany. Wieńce na cmentarz brali. Wie pan, duża historia. Jakoś się żyło.

Kiedy przenieśliście się na Wawrzyszew?
W latach 80. zaczęto budować kanał ciepłowniczy na Bemowo. Miastu potrzebny był nasz teren. Wszystko rozebrali, dostaliśmy odszkodowanie. Gmina miała nam załatwić nowe mieszkanie. Mieszkanie dali ze specjalnego przydziału. Za Stawami Brustmana, jak na Wolumen się jedzie, dostałam trzydzieści cztery metry. Ślepa kuchnia i zamiast wanny brodzik. To nie były warunki dla chorego męża – miał gruźlicę. Do tego mieszkania to się w ogóle nie wprowadziłam. Po interwencji lekarki dostaliśmy większe.

To było nowe mieszkanie?
Tak, mój budynek przy Petöfiego oddawali jako ostatni. Wtedy dyrektorem był poprzednik obecnego kierownika administracji, Piotra Buczyńskiego.

Wprowadziliśmy się tu chyba w 1982 roku, a rok później mąż umarł. Zdążyliśmy jeszcze razem kupić w WSM-ie mieszkania dla naszych dzieci – córki i syna. Córka ma 72 lata. Poszła na Uniwersytet Warszawski, skończyła pedagogikę. Uczyła fizyki i była zastępcą dyrektora w szkole przy ulicy Rudzkiej. Syn jest wojskowym, w listopadzie kończy 65 lat i idzie na emeryturę. Mam trzy wnuczki i pięcioro prawnucząt. Wszyscy pomagają. A w domu już nic nie wstawiam nowego. Jest tak, jak urządziliśmy w ’82 roku.

Jak od tego czasu zmieniło się osiedle?
Bardzo. Budynki stare porozbierane. Nie ma już na ulicy pijaków. Jak widzę, że coś jest nie tak, to zwracam się do administracji. Pan Buczyński jest zawsze elegancki. Zawsze jak przyjdę, to rękę poda, podstawi siedzenie. Normalny człowiek. Panie też w porządku. Techniczny dyrektor też jest zawsze miły. Oni wiedzą, że jak ja przychodzę, to zawsze mówię na temat i do rzeczy. Kiedyś nie wiedziałam, że można sobie regulować temperaturę, to zapłaciłam więcej. Nie wiedziałam też na przykład, że można otwierać drzwi kodem. Wszystko wyjaśnili.

Wśród mieszkańców niestety często znaleźć można osoby, które nie potrafią się zachować. Nie przywita się taki. Niektórzy nawet wyrzucają śmieci przez okna. Ale np. majstrzy w administracji to porządne chłopaki.

A Rada Osiedla?
Robią tu pikniki. Byłam na takim latem. Dostałam nawet dyplom, paczkę. Tak jak i teraz. Ale specjalnie na takie występy to nie chodzę. Chodzę na spacery wokół Stawów. Teraz je oczyścili. Nie widuję już szczurów. Posiedzę tu troszkę, pochodzę tu i tam, pospaceruję. Codziennie kupuję bochenek chleba, troszkę oleju, mieszam to razem. Daję kaczkom. Ładne są te czarne.

Dobrze się żyje na Wawrzyszewie?
Dobrze. Córka i syn pomagają. Umiem się gospodarzyć. Zrobię śniadanie, ktoś mi coś przyniesie. Jak coś się ze światłem dzieje, to idę do elektryka ze Spółdzielni. Wszyscy mówią, że ja nie wyglądam na 92 lata.

Jest pani w świetnej formie.
Najważniejsze, że Bozia daje pamięć.

Rozmawiał
Bartłomiej Pograniczny

Z żalem zawiadamiamy, że 8 lutego pani Eugenia Terlikowska zmarła.

Całej Rodzinie składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Redakcja

Dwóch Braci Toeplitzów

Dokończenie ze strony I

Jego celem była italianizacja kapitału bankowego, wspieranie przemysłu włoskiego i jego umiędzynarodowienie. Toeplitz, „patrono dell' industria italiana!" (tł. – patron przemysłu włoskiego), dzięki wielkiej kulturze i zdolnościom, również językowym, sprawnie przeprowadził internacjonalizację firmy. W latach trzydziestych zarządzany przez niego bank zaliczał się do czołowych instytucji kapitałowych w Europie, z udziałami w wielu bankach na świecie. Miał duże zasługi dla rozwoju stosunków gospodarczych Włoch z Polską, poza wspomnianą pożyczką tytoniową zajmował się pośrednictwem w eksporcie polskiego węgla kamiennego z Górnego Śląska do Włoch. **Był mecenasem kultury: wspierał polskich artystów przebywających w Mediolanie oraz Instytut Kultury Polskiej w Turynie**.

Wracając do kwestii pożyczki, Władysław Grabski, premier rządu i minister skarbu, odniósł się do niej jako transakcji w tamtym momencie pożytecznej. Trzeba było zrównoważyć budżet poprzez rozpoczęcie reformy walutowej, zaś bez pożyczek zagranicznych w warunkach hiperinflacji nie da się zrównoważyć budżetu. Pożyczka nie była wielka, liczył się zaś efekt psychologiczny, był to bowiem moment wprowadzania reformy walutowej. Warunki tej pożyczki nie były dobre, gdyż po pierwsze zawierały obowiązek nabywania we Włoszech pewnej ilości tytoniu, który nie był najwyższej jakości. Po drugie, ujemną stroną pożyczki był warunek zakupywania w ogóle tytoniu, aż do 60% ogólnej potrzebnej ilości, przy pośrednictwie firmy bankowej, która nam dała pożyczkę.

Spłatę pożyczki zabezpieczono na wszystkich dochodach i nieruchomościach Państwowego Monopolu Tytoniowego. **Zabezpieczenie to było nieproporcjonalnie wysokie, bowiem roczna obsługa pożyczki wymagała w latach dwudziestych sumy około 23 milionów złotych rocznie, a dochody państwowego Monopolu Tytoniowego wyniosły przykładowo w 1924 roku 134 miliony złotych, a w 1930 ponad 420 milionów.**

Była to jedyna pożyczka zagraniczna, którą obsługiwano praktycznie bez przerw i zakłóceń pomimo wprowadzenia przez Polskę ograniczeń dewizowych w kwietniu 1936 roku. Obligacje tej pożyczki były systematycznie umarzane zgodnie z planem wykupu. Obieg wg stanu na 1 stycznia 1931 roku wynosił 330 233 000 lirów; na 1 października 1936 wynosił 246 000 000 lirów, by osiągnąć 1 kwietnia 1939 roku wysokość 179 996 500 lirów.

Józef Toeplitz
Fot.: Domena publiczna

Kwestia pożyczki udzielonej przez Banca Commerciale Italiana Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przedstawiała się następująco: nie krzywdząc swego banku, Józef Toeplitz naliczył dodatkowe 1,5% na ryzyko bezpośredniej pożyczki… dla WSM. Oczywiście na warunkach tamtej głównej państwowej, odpowiednio oprocentowanej i z gwarancją spłaty pożyczki po jej konwersji na kredyt długoterminowy Banku Gospodarstwa Krajowego. **Spółdzielnia otrzymała z pożyczki włoskiej 500 tys. dolarów w 1928 roku, 500 tys. dolarów w 1930 roku i z nowej pożyczki 190 tys. w 1931 roku.** Wykorzystanie kwoty dolarowej następowało dopiero po akceptacji planu budowlanego przez Ministerstwo Skarbu. Włoska lokata w Banku Gospodarstwa Krajowego została zlikwidowana w 1934 roku. Być może było to związane z utratą zajmowanej pozycji przez Józefa Toeplitza w Banca Commerciale Italiana. Pożyczka włoska została zużyta na wykończenie II kolonii w 1929 roku oraz budowę III kolonii w latach 1928-1930, IV w 1929-1932 i VIII w latach 1931-1932. Ponadto kredyt dolarowy wykorzystano na budowę kotłowni centralnej w latach 1928-1929.

Banca Commerciale Italiana miała prawdopodobnie także pośredni wpływ na WSM za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie poprzez niektórych akcjonariuszy umów patronackich. Wśród akcjonariuszy Banku Handlowego w Warszawie stopniowo najpoważniejszą pozycję uzyskał Banca Commerciale Italiana. Posiadał on nie tylko akcje, lecz współpracował blisko z niektórymi polskimi akcjonariuszami oraz był głównym wierzycielem zagranicznym polskiej instytucji.

WSM zawarła umowy patronackie z Dyrekcją Monopolu Spirytusowego (1929 r.), Związkiem Zawodowym Pracowników Kolejowych RP (1930), Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (1930), Dyrekcją Tramwajów Miejskich (1934) oraz Związkiem Robotników Budowlanych (1934).

Sukcesy banku na rynku międzynarodowym (filie w 20 krajach) i w Polsce pozwoliły Józefowi Toeplitzowi na dość dużą autonomię w stosunku do reżimu faszystowskiego, przynajmniej do wybuchu krachu na giełdzie. Na przełomie 1926/27 powstają niesnaski nie do usunięcia pomiędzy J. Toeplitzem a Mussolinim.

W 1933 bank przeszedł pod kontrolę włoskiej agencji rządowej. W roku tym rząd włoski zażądał dymisji Toeplitza, pozostawiając mu funkcję wicedyrektora, ale w rok później Toeplitz sam postanowił definitywnie odejść. Data ta zbieżna jest z wycofaniem się Banca Commerciale Italiana z Banku Handlowego w Warszawie oraz likwidacją w 1934 lokaty w nim. Włoska lokata na rzecz WSM w Banku Gospodarstwa Krajowego została także zlikwidowana w 1934 roku.

Tak definitywnie zakończył się udział Józefa Toeplitza w dyskretnym, choć jawnym, pomaganiu Polsce. Nigdy nie był bankierem faszystowskiego reżimu, a bank przez niego zarządzany, ze względu na swój 20% udział w rynku włoskim, mógł przez długi czas zachować niezależność od tego reżimu.

Na koniec trzeba podkreślić, iż Teodor Toeplitz nie zaprzestał działalności spółdzielczej, mimo odejścia Józefa Toeplitza z Banca Commerciale Italiana. W ramach zaangażowania spółdzielczego doprowadził do powstania Związku Miast Polskich, a także Towarzystwa Urbanistów Polskich. Wykładał politykę gruntową i prawo zabudowy w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W 1937 był współorganizatorem Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego. Zmarł na krótko przed rozpoczęciem tego Kongresu. Przypominam, że imię Teodora Toeplitza nosi niewielka ulica w pobliżu placu Wilsona na Żoliborzu (wcześniej ulica nazywała się Ustronie).

Teodor Toeplitz
Fot.: Domena publiczna

Jak się okazało, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie jest żadną mrzonką, utopią, ale sprawnie funkcjonującą już 95 lat firmą, która przetrwała różne przeciwności, a że miała przy trochę szczęścia… Szczęścia nigdy za dużo!

Władysław Głowala

Ciekawostka: w zestawieniu kont państwa włoskiego „Conto generale del patrimonio dello Stato", w zestawieniu aktywów i pasywów, nadal na 31 grudnia 2015 roku figuruje saldo nierozliczonego funduszu gwarancyjnego związanego z pożyczką tytoniową.

Korzystałem z:

1. Mazur Elżbieta, *Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1921-1939*, wyd. 1993
2. Szymański Jan Andrzej, *Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1921-1970*, wyd. 1989
3. Landau Zbignew, *Bank Handlowy w Warszawie S.A. historia i rozwój 1870-1970*, wyd. 1972
4. Alberto Gottareli, *Segretario dell'amministratore delegato Giuseppe Toeplitz (1916 – 1934)*, wyd. 1995
5. Stanisław Tołwiński, *Wspomnienia 1885-1939*, wyd. 1970
6. Stanisław Szwalbe, *Wspomnienia*, wyd. 1996
7. Krzysztof Teodor Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów Książka mojego ojca*, wyd. 2004
8. Władysław Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924-1925)*, wyd. 1927
9. *Żoliborz Wczoraj Dziś Jutro* w: Żanna Kormanowa, *Postępowe i rewolucyjne tradycje inteligencji żoliborskiej, 1918-1939*, wyd.1970
10. Tomasz Lubański, *Interwencje Walutowe*, wyd. 2000
11. internet

Wyrosły z WSM

Dokończenie ze strony III

W latach kolejnych osiedle było dogęszczane. Z uwagi na narzuconą przez ówczesny aparat władzy doktrynę socrealistyczną rozbudowano je o kolejne domy wzdłuż pierzei ulic. Autorami tych budynków byli Aleksander Przybylski i Henryk Rogulski, udział w projektowaniu brali także Syrkusowie.

Cały zespół urbanistyczno-budowlany został wpisany do rejestru zabytków wraz z najstarszymi budynkami autorstwa Syrkusów. Te zrealizowane w okresie socrealizmu wpisane są do Gminnej Ewidencji Zabytków.

Koło-Zachód, Koło-Górczewska, Koło-Sowińskiego

W latach 1955-66 powstają kolejne osiedla na Kole. Są nimi osiedla: Koło-Zachód, Koło-Górczewska i Koło-Sowińskiego. Autorami projektu Koło-Zachód był arch. Jerzy Paciorowski z zespołem. Wraz z postępującymi normatywami powstają wielkopłytowe osiedla Koło-Górczewska i Koło-Sowińskiego wg projektu Krzysztofa Lacherta, Aleksandra Kirowa i Lecha Zaborskiego. Powstają tam głównie trzykondygnacyjne budynki znane również z osiedla na Wrzecionie i na Okęciu. Wraz z coraz szybszym rozwojem Koła wszystkie zasoby zostają wcielone do Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Starówka". W wyniku zmian politycznych część zasobów MSM „Starówka" zostaje wyodrębniona w niezależną Spółdzielnię Mieszkaniową „Koło".

Osiedle WSM na Mokotowie

9 kwietnia 1948 r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę osiedla WSM na Mokotowie. Autorami tego osiedla byli: Zasław Malicki, Mikołaj Soroka, Stefan Tworkowski. Z zespole znaleźli się również m.in. Jacek Nowicki, Bogusław Karczewski i Marian Szymanowski. Zespół mieszkaniowy zlokalizowano między ulicami Madalińskiego, Wołoską, Wiktorską i Al. Niepodległości. Budowa tego osiedla przypada na lata 1948-1950.

Całe osiedle zostało podzielone na cztery osobne zespoły – pełniące funkcję jednostki sąsiedzkiej. Z doświadczeń tego osiedla arch. Nowicki korzystał w latach 60-tych przy projektowaniu Zatrasia. W trzech koloniach znalazły się osobne przedszkola. Powstały również dwie szkoły i Społeczny Dom Kultury. W pierwszej kolonii realizowane były galeriowce, lecz już w następnych koloniach architekci odeszli od takiego założenia, ponieważ większym uznaniem cieszyły się „klatkowce".

Osiedle w latach 70-tych wyodrębniono z zasobów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Nowym zarządcą została Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mokotów".

WSM Ochota

WSM Ochota powstała w wyniku wydzielenia się części zasobów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej znajdujących się w obrębie Ochoty. Podział ten został ustanowiony na początku lat 70-tych. W skład spółdzielni wchodziły osiedla: **Jadwisin** i **Rakowiec**.

W 1994 r. osiedle na Rakowcu zostaje przekształcone w niezależną spółdzielnię WSM Rakowiec. Do zasobów spółdzielni nadal należą osiedla Gorlicka leżąca na Ochocie i we Włochach, a także Jadwisin – również na Ochocie i we Włochach.

Okęcie-Pola (późniejszy Jadwisin)

W 1960 r. pracownia projektowa nr 3 pod kierownictwem prof. Barbary Brukalskiej realizuje projekt osiedla Okęcie-Pola. Część budynków projektuje PBU, planując obiekty typowe zgodne z normatywem. Kamień węgielny pod budowę osiedla Okęcia-Pola został położony w 1962 r. Osiedle to leży między ulicami: Lechicką-Sulmierzycką-1 Sierpnia-Al. Krakowską.

Osiedle Gorlicka (d. Rakowiec III i osiedle Okęcie-Lotnisko)

Osiedle Okęcie-Lotnisko stanowiło własność miejską. Powstało w kwartale ulic między Al. Żwirki i Wigury-17 Stycznia-Hynka pod koniec lat 50-tych wg projektu Jerzego Baumillera i Jana Zdanowicza. W 1970 r. zasoby osiedla Okęcie-Lotnisko zostają włączone do WSM Ochota.

W latach 1970-74 powstaje wspomniane już wcześniej osiedle **Rakowiec III**, zwane później osiedlem Gorlicka. Do zasobów WSM Ochota należą niektóre budynki osiedla **Szosa Krakowska** zwanego również **Ochotą II**.

Chomiczówka

Osiedle powstało w latach 1975-83 wg projektu arch. Haliny Drewiczewskiej. Znajduje się między Wawrzyszewem, Piaskami, Lotniskiem Babice, a także Radiowem. Projekt osiedla został wykonany na podstawie konkursowej wizji Bogusława Chylińskiego i Jerzego Skrzypczaka, obejmującej również Wawrzyszew. Zespół budynków mieszkalnych i usługowych umieszczono na terenie dawnego folwarku Wawrzyszew. Tereny te włączono do Warszawy dopiero w 1951 r..

W czerwcu 1990 r. osiedle Chomiczówka zostało przekształcone w zupełne nową odrębną spółdzielnię – Warszawską Spółdzielnię Budowlano-Mieszkaniową „Chomiczówka".

Wiktor Zając

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa
oferuje do sprzedaży mieszkania w nowych inwestycjach

Osiedle Szmaragdowe I etap

1-pokojowe:
od 23,86 m² do 38,47 m²
2-pokojowe:
od 40,64 m² do 60,96 m²
3-pokojowe:
od 63,14 m² do 88,13 m²
4-pokojowe:
od 84,76 m² do 97,82 m²

Uzyskanie pozwolenia na użytkowanie budynków I etapu – marzec 2017.

Saperska 3

3-pokojowe:
83,40 m²
92,20 m²
4-pokojowe
92,00 m²

Członkowski koszt m² powierzchni przeliczeniowej – 8 094,84 zł (brutto)

Miejsce postojowe – 32 383,26 zł (brutto)

Planowane inwestycje
Budowa zespołów mieszkaniowych: Wrzeciono/Lindego

Osoby zainteresowane zapraszamy na stronę internetową Spółdzielni www.wsm.pl, stronę I etapu budowy osiedla www.szmaragdowe.wsm.pl oraz do biura Zarządu WSM, ul. Elbląska 14 (pok. 108), tel. (22) 561 34 19.

WSM – enklawa wolności

„Urbanistyka wywołuje określone postawy społeczne. Żoliborskie spółdzielnie mieszkaniowe o postępowych tradycjach, nowoczesne bloki, kolonie i osiedla o rozbudowanym samorządzie przyciągały odmienny typ mieszkańców i odmiennie go kształtowały. W typowej warszawskiej kamienicy na Śródmieściu, na Woli, na Starym Mieście ludzie znali się dobrze. Okupacja, nienawiść do okupanta pogłębiły tę wspólnotę. (...) Na Żoliborzu więź sąsiedzka obejmowała (...) nie poszczególne budynki, ale całe kolonie i osiedla. Była nie teoretycznym pojęciem socjologicznym, ale istotnym odczuciem całej dzielnicy, wypróbowanym w okupacji (...)" **– wspominał wojenne lata spędzone na wsm-owskim żoliborskim osiedlu słynny cichociemny, żołnierz Armii Krajowej, ale i wybitny urbanista Stanisław Jankowski „Agaton".**

Była to prawda. Charakter społeczny, struktura organizacyjna oraz specyficzny kształt zabudowy żoliborskich kolonii WSM (ale też i osiedla na Rakowcu) wytwarzały wyjątkowo silne więzy społeczne, na które nakładały się ugruntowane jeszcze przed wojną więzi spółdzielcze. Przy ogromnym nasyceniu Żoliborza i WSM działalnością podziemną, panującej tu atmosferze patriotyzmu, pewnej izolacji od komórek władzy okupanta, była to – można powiedzieć w przenośni – enklawa wolności, gdzie Polacy czuli się może nieco bardziej wolni niż w innych miejscach Warszawy, co nie znaczy, że byli tu mniej narażeni na ryzyko, niż gdzie indziej. Środowisko WSM dotknęły między innymi te same wielkie akcje represyjnych aresztowań co inne spółdzielnie w całej Warszawie – spośród członków WSM straciło życie w czasie okupacji co najmniej 300 osób.

Już bezpośrednio przed wybuchem wojny mieszkańcy i władze wsm-owskich osiedli, podobnie jak innych spółdzielni, rozpoczęli przygotowania do obrony. W przewidywaniu mobilizacji mężczyzn powołano zastępczy zarząd złożony wyłącznie z kobiet, podobne zastępstwa wyznaczono na różnych stanowiskach w administracji. 28 sierpnia 1939 r. powstała Komisja Pogotowia Obronnego Osiedla Żoliborskiego WSM, która objęła swym działaniem i sąsiednie osiedla tej dzielnicy. Komisja wydała odezwę do mieszkańców, podjęła akcje przygotowań do zorganizowanej obrony przeciwpożarowej i usuwania skutków bombardowań, pomocy ewentualnym ofiarom nalotów. Prowadzono pogadanki i ćwiczenia używania masek przeciwgazowych; na obszernych dziedzińcach gromadzono piasek i sprzęt przeciwpożarowy, zabezpieczano szyby naklejanymi paskami papieru.

Dzięki tym inicjatywom od samego początku działań wojennych efektywnie funkcjonowały wszystkie służby – obrony przeciwlotniczej i przeciwpożarowej. Pełniły swoje obowiązki samorządy mieszkańców, opiekunki domowe oraz pracowały nadal przedwojenne instytucje społeczne czynne na terenie osiedla. Sprawnie przeprowadzono akcję ratowania płonącego dachu budowanego domu IX Kolonii, zorganizowano pomoc dla uciekinierów z osiedla WSM na Rakowcu, które już 8 września znalazło się na linii frontu, wydawano ciepłe posiłki żołnierzom stacjonującym w tym rejonie. W lokalach WSM znalazły siedzibę ważne agendy władz miejskich powołane w pierwszych dniach wojny – Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej czy Straż Obywatelska.

Po kapitulacji stolicy można było oszacować straty. W żoliborskim osiedlu WSM całkowitemu zniszczeniu uległo 28 lokali o 72 izbach, głównie w I i II Kolonii – to i tak było niewiele (ok. 6%) w porównaniu z osiedlem na Rakowcu zniszczonym w 58%. Okna były pozbawione szyb, mieszkania zasypane gruzem. Najpilniejszym zadaniem stało się oszklenie i odgruzowanie mieszkań i pomieszczeń służbowych, naprawa dachów i kominów, uruchomienie urządzeń sanitarnych, centralnego ogrzewania, pralni, łaźni. Stopniowo odbudowywano bardziej zniszczone lokale, umożliwiając zamieszkiwanie w nich wszystkim dawniejszym mieszkańcom. Życie, mimo dramatycznie trudnych, okupacyjnych warunków, musiało toczyć się dalej.

W pierwszym okresie okupacji próbowano działać wedle dotychczasowych wzorów, choć wciąż pojawiały się nowe potrzeby, a niemieckie władze nakładały kolejne ograniczenia. Kontynuowały prace organy samorządu – w Zarządzie aktywni byli nadal **Marian Nowicki** i **Stanisław Tołwiński**, obecny był przewodniczący Rady Nadzorczej Stanisław Szwalbe. Funkcjonowała Główna Komisja Doraźnej Pomocy kierująca rozdziałem środków żywnościowych – mleka dla dzieci i chorych, zupy dla głodujących; w I Kolonii zorganizowano Ognisko Pomocy Społecznej dla młodzieży. Za budynkiem przy ulicy Krasińskiego 20, leżące tu dotąd odłogiem pola przekazano na wiosnę 1940 roku na działki, z których korzystali głównie mieszkańcy WSM. Z ogromnym trudem zdobywano koks do centralnego ogrzewania – ale i tak nie zawsze go starczało, większość lokatorów musiała instalować w mieszkaniach popularne „kozy" i inne piecyki. Załatwiano kartki żywnościowe – również po części dla osób niezameldowanych tu, dzięki zafałszowaniom wprowadzanym do ksiąg meldunkowych. Zafałszowania umożliwiały też ukrycie żydowskiego pochodzenia niektórych mieszkańców. Przy pomocy sprzyjającego spółdzielni wiceprezydenta Warszawy Juliana Kulskiego udało się otrzymać zwolnienie WSM z większości podatków miejskich, uzyskano też zawieszenie spłaty kredytów i odsetek bankowych. Dzięki temu możliwe było kontynuowanie do końca 1940 roku – z obejściem niemieckiego zakazu – budowy IX Kolonii WSM, rozpoczętej jeszcze przed wojną (i prowadzonej nawet w pierwszych dniach września 1939 mimo toczących sie już działań wojennych!). Do prac wykończeniowych zatrudniano zalegających z czynszem lokatorów i młodzież.

Wszystkie te zadania koordynowane były przez legalne władze spółdzielni. Odbywały się walne zgromadzenia – w grudniu 1939 r., w czerwcu 1940 r. i w listopadzie 1941 r. Potem, wraz z likwidacją przez Niemców samorządności spółdzielni i ustanowieniem Zarządu Komisarycznego, WSM zachowała pewną samodzielność i nie została dołączona, tak jak inne spółdzielnie dzielnicy, do grupy „Żoliborz" w ramach powołanej przez okupanta jednostki zarządzającej mieszkalnictwem „Wohnbau Osten". W celu utrzymania kontroli członkowskiej nad spółdzielnią, wobec zakazu odbywania walnych zgromadzeń, stworzono w początkach maja 1942 r. nowy organ – zebrania „delegatów przedstawicieli mieszkańców", pełniące odtąd w kamuflażu zajmowania się wyłącznie sprawami bytowymi, funkcje tych poprzednich. Wielu dawnych działaczy było zatrudnionych jako administratorzy. Jednak w dniu 1 lutego 1944 roku doszło do ich masowego aresztowania, w wyniku którego część zatrzymanych rozstrzelano, innych wywieziono do obozów, które tylko nieliczni przeżyli; lokal Zarządu został opieczętowany. Dalsze działania samorządowe prowadzono już w ścisłej konspiracji, wykorzystując do tego celu mieszkania prywatne i strych na I Kolonii.

Jawnie, w półkonspiracji czy pełnej konspiracji działały też przez cały okres okupacji powiązane ściśle z WSM spółdzielnie i stowarzyszenia jak np.: spółdzielnia spożywców „Gospoda Spółdzielcza", Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów „Szklane Domy" czy Żoliborski Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (do czasu zawieszenia dwóch ostatnich przez Niemców w sierpniu 1940 r.). Pomagały one w aprowizacji mieszkańców, prowadziły działalność opiekuńczą, kulturalną, oświatową, w tym w ramach tajnego nauczania. Przez komplety **podziemnego gimnazjum utworzonego na terenie WSM** na bazie przedwojennego gimnazjum i liceum RTPD im. Bolesława Limanowskiego, przewinęło się w latach okupacji ponad 200 uczniów, z których 46 uzyskało matury: wśród nauczycieli byli znani później uczeni i opozycjoniści z czasów PRL jak socjologowie Nina Assorodobraj i Stanisław Ossowski czy historyk Krystyna Śreniowska. Nie można tu nie wspomnieć o powstałym jeszcze przed wojną z inicjatywy WSM Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym i jego Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej, utworzonej już konspiracyjnie w czasie okupacji. SPB zajmowało się pracami remontowymi i budowlanymi (m. in. wykańczając wspomniane budynki IX Kolonii), a przy okazji dawało zatrudnienie wielu ukrywającym się. PAU, skupiająca wybitnych architektów, ekonomistów, socjologów prowadziła tajne studia nad koncepcją rozwoju mieszkalnictwa po zakończeniu wojny. Wiele osób z kręgu SPB i PAU – jeśli nie poniosły śmierci z rąk niemieckich – przeszło po wojnie do Biura Odbudowy Stolicy. Inni działacze WSM współpracowali ze „Społem", biorąc udział w konspiracyjnych dyskusjach i pracach nad miejscem i rolą spółdzielczości w powojennej Polsce.

Sturmpanzer IV „Brummbär", w głębi zniszcona kamienica przy ul. Mickiewicza 18

Fot.: Autor nieznany

Niemieckie czołgi na placu Wilsona

Fot.: Autor nieznany

Choć władze spółdzielni nie angażowały się bezpośrednio w tę sferę, wspierały ją niejednokrotnie udostępniając na przykład pomieszczenia na konspiracyjne zebrania czy dając zatrudnienie, często fikcyjne, członkom Podziemia. Tu właśnie mieściły się Komenda Stołeczna oraz magazyny broni jednej z pierwszych organizacji wojskowych uznających rząd emigracyjny gen. Sikorskiego – Korpusu Obrońców Polski; współpracowało z nim wielu działaczy, lokatorów i pracowników WSM, a na należącym do administracji powielaczu wydawano drugie w Warszawie pismo konspiracyjne – „Polska Żyje". W późniejszych latach część KOP-u scaliła się z e strukturami ZWZ-AK. W blokach WSM mieszkało wielu wybitnych żołnierzy AK – np. Marian Senger „Cichy", uczestnik zamachu na Kutscherę, który zmarł z ran po akcji.

Najbardziej dramatyczny epizod II wojny światowej w stolicy – Powstanie Warszawskie – miał także swój ważny rozdział w wsm-owskim osiedlu na Żoliborzu. **Tu właśnie, jeszcze przed oficjalną „godziną W", około godz. 13:50 padły pierwsze strzały, gdy doszło do walki przy magazynie broni Oddziałów Wojskowych Pogotowia Powstańczego Socjalistów (działających w ramach AK) w kotłowni WSM.** W następnych dniach, choć Niemcy wycofali się z centrum Żoliborza, wokół kolonii toczyły się sporadyczne potyczki. **Na terenie WSM znajdował się II Obwód AK dowodzony przez majora Mieczysława Niedzielskiego „Żywiciela"; walczyło tam sześć zgrupowań „Żaglowiec", „Żmija", „Żyrafa", „Żniwiarz", „Żbik", „Żubr".** Mieszkańcy, sami żyjący w skrajnie trudnych warunkach, brali udział w kopaniu rowów, budowaniu barykad, zbiórce żywności, odzieży i papierosów dla walczących powstańców; jawnie już wydawano powstańczą prasę, w tym redagowane przez związaną od dawna z WSM pisarkę dla dzieci Marię Kownacką dziecięce pisemko „Jawnutka". Na dziedzińcach odprawiano niedzielne msze, budowano zaimprowizowane kuchnie, gromadzono beczki z wodą, ale i grzebano zabitych. Domy były atakowane artylerią, 24 sierpnia w wyniku ostrzału „szaf" całkowitemu zniszczeniu uległa I Kolonia, gdzie mieścił się wówczas szpital powstańczy. Ale i inne kolonie, zwłaszcza wypalona VII, były w coraz gorszym stanie. Cywilni mieszkańcy czas spędzali głównie w piwnicach, panował coraz większy głód, początkowa euforia z uzyskania swobody przeradzała się w zmęczenie, zniechęcenie... Wsm-owska „enklawa wolności" stała się jądrem „Republiki Żoliborskiej", jak nazywano funkcjonujący w dzielnicy przez cały okres Powstania system samorządu mieszkańców, oparty o sprawdzone jeszcze we wcześniejszym okresie, praktykowane w WSM spółdzielcze wzory samorządności i samopomocy, zaangażowania społecznego i demokracji. Samorząd ściśle współdziałał ze strukturami Delegatury Rządu na Kraj, zwłaszcza ze starostwem. Na czele Zarządu samorządu stanął Stanisław Tołwiński, jeden z twórców WSM, a jego siedziba mieściła się w III, a potem V Kolonii. 30 września nastąpiła kapitulacja powstańczych oddziałów AK „Żywiciela". Żoliborz poddał się ostatni. Ludność cywilna musiała opuścić dotychczasowe mieszkania, w tym zdewastowane w ogromnym stopniu wsm-owskie kolonie i przez Powązki i Wolę pognana została przez Niemców do Pruszkowa.

Pierwsi spośród dawnych mieszkańców powrócili tu wkrótce po wyparciu Niemców ze stolicy, pod koniec stycznia 1945 r. Można było ocenić straty: wyniosły one prawie 55% wartości budynków żoliborskiego osiedla, ale na 2824 istniejące tu izby mieszkalne ocalało w pełni tylko 300. Zniszczone praktycznie w całości były I i VII Kolonia, najlepiej zachowane zostały III, V i VI. Zginęło w czasie okupacji ponad 300 dawnych członków, wielu wracało z hitlerowskich obozów, z wojennej tułaczki w stanie skrajnego wycieńczenia. Przystępowano do odgruzowywania, odbudowy, odtwarzania struktur samorządowych spółdzielni. Ale to już zupełnie inna, powojenna historia.

Adam Piechowski

Niższe rachunki za ciepło

Ogrzejmy dom… powietrzem

Czy podgrzanie wody może być tańsze? Są na to sposoby, ale czy znamy i wykorzystujemy wszystkie?

W roku 2016 w osiedlu Żoliborz III przeprowadzono badania, których celem było opracowanie nowej technologii tańszego podgrzewu wody przy wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii, w dwóch rodzajach budynków występujących w zasobach WSM. Badania przeprowadził zespół złożony ze specjalistów: zarządcy, projektanta, wykonawcy, metrologa.

Wydatki mieszkańców na ciepłą wodę są znaczące dla budżetów gospodarstw domowych. Obniżenie kosztów ciepłej wody ma duże znaczenie tym bardziej, iż związane jest w badaniu z działaniem proekologicznym. Zamierzamy obniżyć zakup ciepła od Veolii (dawniej SPEC-u), zastępując je instalacjami wykorzystującymi odnawialne źródła energii.

Znane są osiągnięcia nauki i coraz bardziej powszechne zastosowania **ogniw słonecznych**. Jednak dotychczas niewiele jest zastosowań takich ogniw w budynkach wielomieszkaniowych. Brakuje odpo-wiedniego sposobu zagospodarowania energii elektrycznej z ogniw słonecznych na potrzeby budynku. Badania przeprowadzono nad rozwiązaniem eliminującym wysokie koszty inwestycji – prostym wykorzystaniem energii elektrycznej z ogniw słonecznych do podgrzewania wody za pomocą grzałek elektrycznych w układzie bezpośrednim bez magazynowania, przekształcania prądu elektrycznego. To znacznie obniża koszty inwestycji, czyniąc ją o wiele bardziej opłacalną. Sprawdzono połączenie wykorzystania energii słonecznej z odzyskiem energii z nagrzanego powietrza, szczególnie w pomieszczeniu węzła cieplnego.

Niskie nakłady inwestycyjne zostały osiągnięte, lecz mimo to, ze względu na cykle dobowe nasłonecznienia i zapotrzebowanie na wodę budynku, nie udało się optymalnie zagospodarować energii z ogniw słonecznych. Zrealizowano instalację fotowoltaiczną złożoną z 16 paneli po 250Wp, łącznie zainstalowanej mocy 4kWp, oraz falownika 1-fazowego. Instalacja pracuje w systemie „on-grid" (w sieci), czyli jest podłączona do publicznej sieci elektroenergetycznej operatora innogy (dawniej RWE Stoen Operator). Dla punktu poboru energii, jakim jest budynek Administracji Osiedla, instalacja została wykonana zgodnie ze stawianymi warunkami i odebrana przez innogy. Operator zainstalował licznik dwukierunkowy, to jest zliczający ilość energii pobranej oraz ilość energii oddanej do publicznej sieci elektroenergetycznej.

Energia wyprodukowana zużywana jest w olbrzymiej większości na własne potrzeby budynku Administracji Osiedla, o tę ilość energii wyprodukowanej przez ogniwa słoneczne pomniejszony jest pobór energii normalnie odpłatnie zakupywanej od elektrowni. Opłaty za energię elektryczną zmniejszone są według cen zakupu zarówno za dostawę energii, jak i jej przesył.

Rezultatem badania jest zdobycie wiedzy, jak prawidłowo przyłączyć instalację fotowoltaiczną do publicznej sieci dystrybucyjnej energii elektrycznej oraz wskazanie, które z dwóch badanych źródeł energii odnawialnej może mieć lepsze zastosowanie – nie jest to fotowoltaika (czyli wytwarzanie prądu elektrycznego z promieniowania słonecznego), lecz odzysk ciepła z ogrzanego powietrza.

Odzysk energii z nagrzanego powietrza to drugi kierunek badań. Zastosowano pompę ciepła powietrze-woda czerpiącą energię z ogrzanego powietrza, aby skutecznie odzyskiwać jak największą ilość energii. Pompa włączona pomiędzy wlot wody a wymiennik CWU nagrzewa wodę do temperatury dochodzącej nawet do 50°C. Woda na wejściu wymiennika jest już wstępnie podgrzana. Wymiennik potrzebuje mniej ciepła kupowanego w Veolii, aby podgrzać wodę do 55°C. Nieograniczony zasób energii otaczającego budynek powietrza pozwolił na próby uzyskania w ramach wstępnego podgrzewu pompą cieplną temperatury roboczej 55°C.

Z przeprowadzonych badań wynika, iż wzrost temperatury wstępnego podgrzewu wody nie przekłada się liniowo na obniżenie zużycia ciepła dostarczanego przez Veolię. Badania prowadzono latem poza sezonem grzewczym przy wyłączonej gałęzi centralnego ogrzewania w węźle. Barierą większych oszczędności są straty cieplne węzła oraz jego słaba automatyka (będąca w gestii Veolii). Praca olbrzymiego węzła, aby dogrzać wodę tylko od 50°C do 55°C jest kosztowna z uwagi na straty ciepła w węźle. Podjęto próbę wyeliminowania tych strat poprzez całkowite wyłączenie węzła. Ciepłą wodę dla celów bytowych produkowała wyłącznie pompa cieplna. Uzyskano zmniejszenie kosztu podgrzewu o ponad 50%. Całkowite wyłączenie węzła poza sezonem grzewczym ma zasadnicze znaczenie dla wielkości oszczędności.

Przeprowadzone badania były elementem niezbędnym do postawienia kolejnego kroku – wdrożenia wykorzystania energii odnawialnej do podgrzewu wody także w budynkach wielomieszkaniowych. Na rok 2017 planowane jest wdrożenie instalacji podgrzewu wody, wykorzystującej odnawialne źródła energii, w kilkudziesięciu budynkach nieruchomości I Osiedla ŻOLIBORZ III.

Cel, jaki planujemy zrealizować, to obniżenie kosztów ciepłej wody. Miernikiem sukcesu będą niższe rachunki za ciepło od Veolii i to na tyle niższe, aby nakłady inwestycyjne zwróciły się w ciągu maksimum trzech lat. Planujemy obniżenie kosztów o 20%.

Znaczenia obniżania kosztów prowadzenia gospodarstwa domowego nie trzeba uzasadniać. Odkrycie ścieżki wykorzystania nowoczesnych urządzeń dostarczających energię ze źródeł odnawialnych w specyfice zasobu mieszkaniowego, prowadzi do obniżenia kosztów prowadzenia gospodarstwa domowego. Warto także wspomnieć o ekologicznym aspekcie – projekt ma także to znaczenie, iż pozwala na zmniejszenie zużycia energii pochodzącej ze spalania węgla kamiennego z wszystkimi tego ujemnymi skutkami. Znaczenie projektu można podsumować słowami: **ciepła woda taniej i ekologicznie**.

Grzegorz Stachowiak
dyrektor ds. technicznych
osiedla Żoliborz III

Rowery kontra samochody

13 grudnia w Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży nr 43 przy ul. Perzyńskiego 3 zainicjowane zostały konsultacje społeczne, których tematem wiodącym było: „Co zmieni się na ulicach Rudnickiego, Perzyńskiego, Pod-czaszyńskiego po wybudowaniu ścieżki rowerowej". Temat przedstawił pracownik Zarządu Dróg Miejskich Paweł Pietrzyk (na zdjęciu z prawej), jednocześnie wyświetlając na ekranie fragmenty konsultowanego projektu. Wyjaśnień udzielali przedstawiciele ZDM i firmy Komprojekt S.C.

Fot.: Archiwum ZDM

Projekt dotyczy inwestycji polegającej na budowie drogi dla rowerów po południowo-wschodniej stronie ww. ulic i ma za zadanie utworzenie spójnej trasy łączącej ulicę generała Stanisława Maczka z Marymoncką i dalej z trasą rowerową wzdłuż ulicy Podleśnej. Dodatkowo mają zostać wybudowane i utwardzone parkingi oraz przebudowane dwa ważne skrzyżowania: ulicy Kochanowskiego z Rudnickiego, które ma być zamienione w rondo turbinowe, i Rudnickiego/Broniewskiego z priorytetem dla tramwajów. Ta ostatnia sprawa nie była przedstawiona i dyskutowana. Zainteresowanie proponowanym projektem było duże i dyskusja bardzo ożywiona. Ze strony WSM obecni byli i zabierali głos: prezes **Maciej Stasiełowicz**, dyrektor **Janusz Gnitecki**, przedstawiciele Rady Nadzorczej i Rady Osiedla WSM Piaski **Maria Mossakowska, Andrzej Michałowski** i **Zbigniew Zieliński**. Oczekiwania wszystkich mieszkańców Piasków w zakresie infrastruktury komunikacyjnej przedstawiała przewodnicząca Samorządu **Joanna Zielińska** wraz z grupą mieszkańców. Podczas dyskusji obecny był i zabierał głos zastępca burmistrza Bielan **Grzegorz Pietruczuk**.

Dyskutujący z dużym zaangażowaniem i znajomością terenu wypowiadali swoje opinie o przedstawionym wstępnym projekcie. Te opinie i wypowiadających je mieszkańców można zakwalifikować do kilku reprezentatywnych grup. Pierwsza, najmniej liczna grupa dyskutantów, bezkrytycznie lub prawie bezkrytycznie akceptowała przedstawiony projekt. Druga grupa dyskutantów wskazywała miejsca, w których projekt można i trzeba ulepszyć, by lepiej służył mieszkańcom. Byli to przeważnie ludzie, którzy zamieszkują bliżej ulicy Marymonckiej niż generała Maczka, ponieważ tam udało się podstawową część drogi rowerowej poprowadzić przez zielone pobocza ulic. Trzecia, najliczniejsza grupa dyskutantów, krytycznie wypowiadała się o projekcie, ponieważ dotyczy on trzeciorzędnych dla nich problemów, nie rozwiązując podstawowych. Byli to mieszkańcy osiedla WSM Piaski i budynków usytuowanych wzdłuż ulicy Perzyńskiego. Mieszkańcy Piasków podnosili, że naruszono kolejność zaspokajania najpilniejszych potrzeb mieszkańców osiedla w zakresie infrastruktury komunikacyjnej, bowiem po zlikwidowaniu połączenia ul. Literackiej z trasą AK, najważniejsze jest zbudowanie drugiego wyjazdu z osiedla i udrożnienie ulicy Rudnickiego, następnie budowa parkingów, przebudowa skrzyżowania i dopiero wtedy zajmowanie się udogodnieniami dla rowerzystów. Zwracali uwagę, że między ulicami Broniewskiego i Kochanowskiego jest już wybudowana ścieżka rowerowa po stronie północno-zachodniej i bardziej racjonalne byłoby wykorzystanie tej przestrzeni i zmodernizowanie jej, niż upieranie się, że droga ma być po stronie południowo-wschodniej i prowadzenie jej przez parkingi. Może przeprowadzenie roweru przez skrzyżowanie, na którym ruch jest regulowany światłami jest niewygodne, ale bezpieczniejsze niż przejazd przez parkingi obsługujące pobliski supermarket i targowiska. Zgłaszano wątpliwości czy przebudowa skrzyżowania ulic Kochanowskiego i Rudnickiego na rondo turbinowe typu kolanowego wraz z demontażem sygnalizacji świetlnej spowoduje odkorkowanie osiedla Piaski. Na pewno nie zastąpi to drugiego wyjazdu i wjazdu w osiedle.

Ruch na tym skrzyżowaniu jest bardzo duży, ponieważ obsługuje ono duże osiedla wzdłuż ulicy Kochanowskiego od strony północno-zachodniej i jest jedynym wyjazdem z osiedla Piaski, chociaż projektanci uważają, że od tej strony ruch jest znikomy, a tylko mieszkańcy mają odmienne zdanie. Jeżeli w godzinach szczytu to skrzyżowanie pokonuje do 370 pojazdów na godzinę, to z całą pewnością rowerów jest znacznie mniej. Starajmy się poprawiać strukturę komunikacyjną tej części dzielnicy, ale nie zapominajmy o potrzebach większości, kolejności i proporcjach.

Kończąc prawie trzygodzinną dyskusję, organizatorzy konsultacji zachęcali do dalszych wypowiedzi na podany adres internetowy w terminie do 21 grudnia i poinformowali, że na opracowanie wyników potrzebują dwa miesiące. Dalszy odcinek tego „serialu" postaramy się przedstawić w następnym numerze „Życia WSM".

Zbigniew Zieliński

Sady Żoliborskie wczoraj i dziś

Na ogrodzeniu okalającym szkołę podstawową 267 im. J. Słowackiego przy ul. Braci Załuskich, można oglądać wystawę „Sady Żoliborskie wczoraj i dziś" przygotowaną z okazji 100-lecia stołeczności Żoliborza.

Wystawa powstała z inicjatywy społeczności szkoły wraz z p. dyrektor Mariolą Pietroń-Ratyńską. Została sfinansowana przez Urząd Dzielnicy Żoliborz. Będzie czynna do końca marca.

Wystawa przedstawia osiedle Sady Żoliborskie (Żoliborz III WSM), zbudowane w latach 1961-1973 na terenie dawnych sadów owocowych. Zaprojektowane przez H. Skibniewską według nowoczesnej koncepcji, zgodnie z którą starannie zaplanowane tereny otwarte – zieleń i przestrzeń służąca re kreacji – są równie ważnym elementem osiedla jak budynki.

Fot.: www.zoliborz.org.pl

Budowę SP 267 rozpoczęto wiosną 1967 roku. Inauguracja miała miejsce 13 września 1968 roku. **(Red.)**

Bez matematyki ani rusz

Edukacja matematyczna ważna od przedszkola i przez całe życie

Czy zastanawiali się Państwo nad rolą matematyki, jak bardzo obecna jest w życiu codziennym?

Matematyka pomaga porządkować rzeczywistość np. poprzez przemienność dnia i nocy, dni tygodnia, miesięcy, lat, które oznaczone są za pomocą liczb. Zegar pozwala lepiej orientować się w codziennych obowiązkach i czasie wolnym. Robienie zakupów to liczenie – lista, waga produktu, cena, ustalanie, na jaki czas wystarczy dany produkt, płacenie. Dla uczniów matematyka jest podwójnie ważna – przedmiot ten mają kilka razy w tygodniu, piszą klasówki, zdają egzaminy. Nauka matematyki wymaga systematyczności i czasu. Dlatego warto obserwować i wspomagać rozwój kompetencji matematycznych u dzieci już od najmłodszych lat, np. poprzez zajęcia-zabawy matematyczne.

W wieku szkolnym ważne jest przeprowadzenie badania, nawet profilaktycznie, a gdy zdiagnozowane zostaną trudności w nauce matematyki lub ryzyko ich wystąpienia w przyszłości – udział w terapii pedagogicznej – mówi Anna Korczyńska, pedagog-terapeuta. *Poradnia „Edukacja" dysponuje najnowszymi narzędziami do diagnozy przyczyn trudności w nauce matematyki oraz doskonałymi, często unikalnymi pomocami dydaktycznymi do terapii.* „Edukacja" współpracuje ze specjalistami mającymi wieloletnie doświadczenie w zakresie diagnozy, terapii pedagogicznej, zajęć wyrównawczych. *Nasze opinie zawierają opis przyczyn trudności, wskazania dotyczące dostosowywania metod, form i środków pracy do indywidualnych potrzeb ucznia oraz rady dla rodziców. Istotne jest, aby jak najwcześniej diagnozować przyczyny trudności w nauce matematyki i jak najszybciej podjąć działania terapeutyczne, które poprawią funkcjonowania ucznia w szkole i w życiu codziennym* – podkreśla dyrektor Anna Iwańska.

PORADNIA EDUKACJA
EDUKACJA
Niepubliczna
Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
rok założenia 1998
DIAGNOSTYKA
TERAPIA
PORADY SPECJALISTÓW
MEDIACJE
doświadczenie od 2003r.
SZKOLENIA
Warszawa - Bielany, ul. Żeromskiego 14
(blisko metra Słodowiec)
czynna pn.-pt. 8:00-20:00
www.problemy-szkolne.pl
tel. 22 865 14 20

Artykuł sponsorowany

W „Szafirze” dzieje się

W ubiegłym roku w naszym Klubie dużo się działo. Trochę już o tym pisaliśmy. Teraz chcielibyśmy się pochwalić wydarzeniami z okresu świąteczno-noworocznego.

Fot.: Karolina Mrówczyńska

Otóż 3 grudnia odbyła się „Zabawa mikołajkowa dla dzieci”. Impreza została poprowadzona z fantazją przez Śnieżynkę i Św. Mikołaja. Nie było końca zabawom z tańcami i śpiewem, prezentami, konkursami i różnymi atrakcjami. Podziękowania za sfinansowanie imprezy należą się burmistrzowi dzielnicy Żoliborz, panu Krzysztofowi Bugli.

10 grudnia przed południem zawitała do Klubu „Pani Zima” z piękną opowieścią i warsztatami w ramach projektu „Bajkodzieło”. Było to kolejne udane spotkanie i wspólny, kreatywny czas dla rodziny – połączenie dobrej zabawy, edukacji i twórczej pracy.

Cykl „Bajkodzieła” prowadzony jest w naszym Klubie od marca 2016 roku przez **Fundację Przystanek Twórczość**. W sobotnie przedpołudnia bajarze snują piękne opowieści, a dzieci z rodzicami tworzą unikalne dzieła z nimi związane, m.in.: „Jak mama została Indianką”, „Opowieści z tykwy wzięte”, „Jaś i Małgosia, tradycyjne opowieści w nowej odsłonie”, „Tworzenie opowieści za pomocą piasku”, „Król Valemon zaklęty w białego niedźwiedzia”, „Baśnie z sakwy Beduina i lampy Alladyna”.

Świetna wiadomość z ostatniej chwili: projekt „Bajkodzieła” i bardzo popularne warsztaty „Twórczych dzieciaków” będą kontynuowane w Klubie przez kolejny rok – prosimy przyglądać się plakatom, odwiedzać stronę **www.klub-szafir.pl** i rezerwować telefonicznie miejsca dla swoich dzieci u pani Ewy z Klubu.

*

Wigilia dla mieszkańców osiedla Żoliborz IV odbyła się 10 grudnia. Na spotkaniu obecni byli prezes WSM Maciej Stasiełowicz i przewodniczący Rady Nadzorczej Andrzej Włodarczyk, którzy przekazali serdeczne życzenia. W imieniu Rady Osiedla wystąpiła pani Elżbieta Koźlicka, składając mieszkańcom ciepłe sąsiedzkie życzenia na Święta i nowy rok.

Pięknie przygotowana sala została po brzegi wypełniona przez mieszkańców. Na każdego uczestnika czekała miła, świąteczna niespodzianka: bombka wykonana metodą decoupage (technika artystyczna polegająca na przyklejaniu do zdobionej powierzchni papierowych wzorów) lub robiona na szydełku ozdoba świąteczna – prace ręczne pań z Klubu Seniora. Wielki pokłon za robione z sercem świąteczne pamiątki.

Wigilijne spotkanie uświetnił występ słowno-muzyczny w wykonaniu utalentowanych mieszkańców naszego osiedla pod batutą pana Marka Tomczaka. Wybrzmiewały polskie kolędy, śpiewane przez solistów i chór wraz z mieszkańcami. Wielkie uznanie należy się za występ pana Leona Łochowskiego i całego zespołu.

*

Świętowaliśmy także z mieszkańcami całego Żoliborza 22 grudnia przed Urzędem Dzielnicy, w ramach uczestnictwa w partnerstwie lokalnym Nasz Żoliborz IV, do którego należymy. Nasze dzieci, a także osoby starsze i wolontariusze, wykonały piękne łańcuchy, które ozdobiły dzielnicową choinkę. Były występy, konkursy i wspólne śpiewanie kolęd, a także ciepły poczęstunek. Wigilia dzielnicowa stała się już niepisaną, piękną tradycją.

*

W sobotę 21 stycznia znowu zawrzało w Klubie „Szafir”, a to za sprawą „Balu karnawałowego dla najmłodszych”. Pobite zostały wszystkie rekordy obecności księżniczek, motylków, kowbojów, wampirów, robotów przypadających na metr kwadratowy powierzchni. Feeria barw, roześmiane buzie, wpatrujący się w swoje pociechy rodzice – widok bezcenny. Państwo Ewa i Czesław Matrybowie z Agencji Durr-Moll zapewnili uczestnikom świetną zabawę śpiewająco-muzyczną. Korowodowe węże, konkursy zręcznościowe, wspólne tańce-łamańce – jaka szkoda, że nie można zamieścić w gazecie więcej zdjęć. Zapraszam jednak do odwiedzenia strony internetowej Klubu, na której znajdują się albumy fotograficzne z imprez i zachęcam do przesyłania na adres mailowy klub@wsm4.pl swoich prac, zdjęć, rysunków itp. Wspólnie tworzymy klubową kronikę, aby pozostał ślad naszych działań dla przyszłych pokoleń.

Ewa Sudakiewicz
Kierownik Klubu

Klub Piaski

W Wigilię trochę mniej samotni

18 grudnia 2016 roku, jak co roku, w Klubie Piaski zorganizowano spotkanie wigilijne dla samotnych mieszkańców osiedla. I jak co roku sala nie pomieściła wszystkich chętnych na raz.

Fot.: Zbigniew Szczepaniak

Trzeba było organizować dwa spotkania – jedno po drugim. To jest smutne, że tak dużo ludzi jest samotnych i nie ma z kim spędzić Wigilii. Zapewne i tak jest to tylko część, tych odważniejszych, którzy chcą się ujawnić i są zdolni do samodzielnego przemieszczania się. Należy wziąć pod uwagę, że wiele osób nie dotarło do klubu, bo byli chorzy, bo to dla nich za daleko, bo boją się wychodzić z domu, gdy na dworze jest zimno i ślisko.

O tych wszystkich, którzy przyszli i tych, którzy zostali w domu pomyślał zastępca burmistrza Bielan pan **Grzegorz Pietruczuk**. Dołączył do osiedlowego spotkania, złożył życzenia obecnym i obdarował wszystkich paczkami. A w paczkach było sporo łakoci: biszkopty i czekolady, nadziewane cukierki, jakieś delicje i kawa, herbata. Było też masło, kiełbasa i szynka konserwowa. Paczka lekka nie była – na pewno pozwoliła uzupełnić świąteczne menu.

Na spotkaniu w klubie było coś dla ducha i coś dla ciała. Dyrekcja osiedla zafundowała mieszkańcom ciepły poczęstunek i świąteczne przekąski, a działacze komisji ds. społeczno-kulturalnych i inni członkowie Rady Osiedla Piaski obsługiwali tego dnia swoich gości jak wytrawni kelnerzy. Nie zabrakło świątecznych kolęd i wierszyka pamięci Bożego Narodzenia. Nasze piękne polskie kolędy śpiewali mieszkańcy mieszkańcom, bo przecież wśród gości byli członkowie naszego chóru „Piaskowe Babeczki”, a stronę muzyczną zapewnił, przygrywając na elektronicznym pianinie, szef zespołu pan **Marek Tomczak**. Miło i stanowczo za szybko minęły te chwile wspólnego biesiadowania i kolędowania.

Dla członków Rady Osiedla nie był to jeszcze koniec spotkań z osobami samotnymi. Mieli jeszcze do rozniesienia w osiedlu ponad 20 paczek dla osób, które nie dotarły, a według rozeznania przeprowadzonego przez administratorów wymagały pomocy.

Cieszyć się należy, że w osiedlu jest tak wielu życzliwych ludzi, chętnych do niesienia pomocy i propagujących międzysąsiedzkie wsparcie; że dyrekcja i pracownicy administracji są przychylni tego typu działaniom, że jest taki Klub Piaski, w którym można się spotkać, a działacze Rady Osiedla są otwarci na potrzeby mieszkańców i wychodzą naprzeciw społecznym potrzebom.

Zbigniew Szczepaniak
Kierownik Klubu

Wielka Orkiestry Świątecznej Pomocy na Wawrzyszewie

Fot.: Zygmunt Morawski

15 stycznia – po raz pierwszy na Wawrzyszewie – (między ulicami: Szekspira 2, Dantego 1 i Goldoniego 1) odbyła się impreza plenerowa w ramach 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Została zorganizowana przez Administrację Osiedla WSM Wawrzyszew we współpracy ze Stowarzyszeniem Zero Grawitacji i firmą Wyjątkowy Prezent. Partnerzy to m.in.: Bielański Ośrodek Kultury, BYŚ, OSP Krubin, Akcja Ratownictwa Wysokościowego, W5Arena.

Organizatorzy zapewnili uczestnikom WOŚP niezwykłe atrakcje. Dobra organizacja i wspaniała atmosfera towarzysząca imprezom organizowanym dla mieszkańców Wawrzyszewa sprawiły, że przybyły liczne rodziny z dziećmi. Program był różnorodny, każdy uczestnik znalazł dla siebie coś interesującego, wszyscy bawili się doskonale. Można było także rozgrzać się gorącą grochówką i kiełbaskami.

W programie WOŚP na Wawrzyszewie główną atrakcją dla dorosłych stał się „Skok dla WOŚP” – ekstremalna, charytatywna akcja przygotowana przez firmę Wyjątkowy Prezent wraz ze Stowarzyszeniem Zero Grawitacji, Administracją Osiedla Wawrzyszew oraz Sztabem WOŚP Warszawa-Targówek. Był to skok na linie z wysokości około 40 metrów z 14 piętra, zasilający puszkę Orkiestry kwotą nie mniejszą niż 30 zł. Skoki pełne wrażeń odbywały się pomiędzy budynkami przy ul. Dantego 1 oraz Szekspira 2. Skoczyło ponad 70 osób. Skoki nadzorowane były przez profesjonalistów.

Dodatkowe atrakcje dla dorosłych i dzieci to: prawdziwy, 36-tonowy czołg T-55, wielki i mocny Monster Truck zajmujący aż cztery miejsca parkingowe – auto o ogromnych oponach i bardzo wysokim zawieszeniu, Super Auto widywane na torach wyścigowych, paintball laserowy, kąpiele morsów, kurs pierwszej pomocy, pokazy i kursy ratownictwa (Fundacja Anikar przeprowadziła bezpłatny kurs pierwszej pomocy)

Na czołg wchodziły dzieci i dorośli, by zrobić sobie zdjęcie. Wsiadali także do białego superata BMW E46, by poczuć się jak rajdowiec. W basenie dla morsów kąpało się sześć osób. Dużym zainteresowaniem dzieci cieszyły się samochody strażackie. OSP w Krubinie pokazała dzieciom sprzęt znajdujący się na wyposażeniu Gminy Wieliszew. Dzieci z radością wchodziły do samochodu i mówiły, że czują się jak strażacy.

Podchorążowie Szkoły Głównej Służby Pożarniczej – Sekcja Ratownictwa Wysokościowego – uatrakcyjnili czas dzieciom i dorosłym zabawą ze skrzynkami. Dzieci nawet dwu-trzyletnie huśtały się na linach przymocowanych do podnośnika hydraulicznego samochodu strażackiego.

Na zakończenie imprezy o godzinie 17:00 wystrzeliło oczekiwane przez mieszkańców „Światełko do Nieba”.

Nie sposób wymienić przedstawicieli wszystkich organizacji, które tak licznie przybyły na „Wawrzyszew dla WOŚP”. Pomimo chłodu i padającego momentami śniegu uczestnicy imprezy wyrażali pozytywne opinie i chęć uczestniczenia w kolejnych finałach WOŚP na Wawrzyszewie.

Zofia Paderewska

Klub Seniora „Pod Zdrówkiem”

Fot.: Wiesława Celejewska

Wigilia w Klubie Seniora WSM Młociny jest dla jej uczestników zawsze radosnym i oczekiwanym spotkaniem.

Tego dnia jesteśmy razem. W tym roku, dzięki Sponsorom, wigilia była wyjątkowa. Poczęstunek został dostarczony przez catering. Pozwoliło to bez zmęczenia usiąść do wspólnej uroczystości, ponieważ do tej pory spotkania wigilijne i wielkanocne przygotowywali sami klubowicze, co wiązało się z dużym wysiłkiem i tremą, czy wszystko będzie zrobione smacznie i uroczyście. Dzięki staraniom radnej **Anny Czarneckiej**, która jest naszym dobrym duchem, wielką niespodzianką był także „prawdziwy Święty Mikołaj” z workiem pełnym prezentów.

W naszym klubie nie posiadamy dużych sal – w największej mieści się 40-45 osób i tyle było na tej wigilii. Wśród gości byli przedstawiciele dyrekcji administracji WSM Młociny, Rady Osiedla i Rady Nadzorczej. Całość uświetnił Mariusz Krakowski, który w klubie prowadzi zajęcia muzyczno-ruchowe, dlatego wszystko odbyło się zgodnie z tradycją – zaśpiewaliśmy kolędy. Wyjątkowa atmosfera wzajemnej życzliwości i serdeczności sprawia, że mieszkańcy bardziej się integrują i tworzą prawdziwą wspólnotę.

Warto przy okazji wspomnieć, że w 2016 roku wygraliśmy projekt zgłoszony do funduszu partycypacyjnego, który wykorzystaliśmy na doposażenie klubu w sprzęt rehabilitacyjny, gospodarczy i nowe meble.

Wszystko to służy dobremu samopoczuciu i lepszej kondycji naszych mieszkańców.

Izabela Porczyńska
Kierownik Klubu

Wigilia przedszkolaków

To była pierwsza wigilia w nowej siedzibie przedszkola prowadzonego przez żoliborski oddział TPD – przy ul. Elbląskiej 43.

Fot.: Magda Koziara

Budynek przez lata stał pusty, niewykorzystany. Oddany w posiadanie przedszkolaków i seniorów wreszcie służyć będzie dobrej sprawie. Przestronnie tu i czyściutko, pachnie świeżością i świerkową, bogato przystrojoną choinką. Dzieci radosne, niecierpliwe czekają na zabawę i na Mikołaja. Pani dyrektor Małgorzata Pawełczyk i wychowawczyni Magda Koziara witają gości przybyłych na uroczystość. Wśród nich są: przedstawicielka Zarządu WSM Bogusława Rudzińska, żoliborska radna Janina Selwant – przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych i Zdrowia, naczelna redaktor „Życia WSM” Danuta Wernic, prezes Zarządu TPD-Żoliborz Anna Gruszczyńska.

Spotykamy się na piętrze w pięknie udekorowanej sali. Najpierw będzie opłatek i życzenia, potem śpiewanie kolęd, i najważniejsze – występy małych artystów, i te zbiorowe, i solowe. Będzie wesoło i świątecznie. Pani Marta Gradus i p. Magda Wyszomirska przygotowały naszych milusińskich do występów artystycznych. Są więc wierszyki, są solowe występy Soni Henrych na skrzypcach i Leny Rodziewicz na pianinie, śpiew Agatki Kowalewskiej. Jest bardzo uroczyście i bardzo świątecznie. Przychodzi też czas na Mikołaja i prezenty. Tu radość niebywała, każdy niecierpliwie rozpakowuje swoje paczki, a tam same niespodzianki – zabawki i pomoce naukowe (dla tych starszych), słodycze dla każdego. To wszystko dzięki fundatorom z Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Urzędu Dzielnicy Żoliborz. Świątecznie i radośnie upływa czas Bożego Narodzenia w TPD.

Red.

„Przyjazny Spółdzielni”

Konkurs „Życia WSM” rozstrzygnięty

Dokończenie ze strony I

24 stycznia zebrała się Kapituła Konkursu (Zarząd WSM, Rada Programowa oraz redaktorzy „Życia WSM”) pod przewodnictwem prezesa Macieja Stasiełowicza. W trakcie dyskusji na czoło wysunęły się dwie kandydatury – pani **Krystyny Lenartowicz**, mieszkanki Żoliborza IV, o której ogrodzie pisaliśmy już w gazecie (pani Lenartowicz dwukrotnie została laureatką konkursu „Warszawa w kwiatach i zieleni”) oraz pana **Marka Tomczaka**, dyrygenta chóru „Piaskowe Babeczki”. Minimalnie zwyciężył nasz spółdzielczy muzyk. Ponieważ dużo głosów otrzymała też pani Lenartowicz, Kapituła zdecydowała o przyznaniu jej wyróżnienia.

Na ostatnim styczniowym posiedzeniu Rady Nadzorczej odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Marek Tomczak oficjalnie został „Przyjaznym Spółdzielni” za 2016 rok. Otrzymał pamiątkowy dyplom i kosz pełen delicji. Pani Lenartowicz, oprócz dyplomu, odebrała bon na nasiona i sadzonki do swojego ogrodu. Serdecznie gratulujemy laureatom. Ich sylwetki przybliżamy poniżej.

Nagrody wręczył prezes WSM w asyście redaktor naczelnej Danuty Wernic
Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Drodzy Czytelnicy, choć czasu jeszcze dużo, zacznijcie już zastanawiać się nad kolejnymi kandydatami do tytułu. W tym roku na pewno wiele się wydarzy. Ktoś z Waszych sąsiadów, kto sprawi, że ten rok będzie szczególny, może zostać zwycięzcą kolejnej edycji „Przyjaznego Spółdzielni”.

BP

Laureat konkursu „Życia WSM”

„Przyjazny Spółdzielni” Mieczysław Marek Tomczak

W pierwszej edycji konkursu naszej redakcji zwyciężył pan Marek Tomczak, dyrygent chóru „Piaskowe Babeczki”.

Pan Marek Tomczak jest człowiekiem gruntownie wykształconym w zakresie muzyki i wokalistyki. Ukończył średnią szkołę muzyczną, wydział śpiewu solowego i organów oraz Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Warszawie, uzyskując tytuł magistra sztuki. Był starszym wykładowcą w Akademii Muzycznej w Warszawie oraz członkiem chóru Filharmonii Narodowej. Ponadto był organizatorem wielu zespołów śpiewaczych i kapeli perkusyjnych w ramach terapii muzycznej seniorów, propagatorem muzykowania w ruchu amatorskim, nauczycielem, dyrygentem, akompaniatorem, kompozytorem wielu utworów muzycznych; jest też autorem kilku książek o tematyce muzycznej. Za osiągnięcia artystyczne i organizacyjne został wyróżniony odznaką **„Zasłużonego Działacza Kultury”**.

Obecnie Marek Tomczak swoją wiedzą i umiejętnościami służy mieszkańcom naszej Spółdzielni w klubie „Piaski” jako prowadzący zespół śpiewaczy mieszkańców osiedla „Piaskowe Babeczki”. Podniósł poziom artystyczny naszego chóru i wzbogacił repertuar. Zorganizował kilka występów dla chóru w różnych placówkach kultury: Domu Pomocy Społecznej „Pod Brzozami” w Białołęce Dworskiej i w Klubie „Szafir” WSM Żoliborz IV (gdzie przez pewien czas prowadził świetny chór żeński „Szafirki”, który miejmy nadzieję będzie reaktywowany).

Wraz z chórem **„Piaskowe Babeczki”** zapewnia program artystyczny w klubie „Piaski” z okazji świąt, rocznic, uroczystości klubowych i osiedlowych. Podczas festynów plenerowych prezentuje osiągnięcia chóru. Próby zespołu odbywają się raz w tygodniu w poniedziałki. Ale nasz przyjazny spółdzielni artysta Marek Tomczak nie stroni od prac „dodatkowych”, jeżeli wypadają w inne dni tygodnia niż dni prowadzenia zajęć. W taki właśnie sposób przygotował społecznie i poprowadził kilka spotkań poetycko-muzycznych dla mieszkańców w Klubie Piaski.

Nasz laureat jest nie tylko „przyjazny spółdzielni” – jest człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej, wspaniale nawiązującym kontakt z seniorami, niekonfliktowy, posiada dar zjednywania sobie ludzi, profesjonalista jako muzyk.

ZSz, ZZ

Wyróżnienie w konkursie „Przyjazny Spółdzielni”

Hobby barwne i pachnące

W naszym redakcyjnym konkursie przyznaliśmy również wyróżnienie pani Krystynie Lenartowicz za wspaniały przydomowy ogródek w osiedlu Żoliborz IV.

Pani Krystyna nie jest z wykształcenia ogrodnikiem, wprawdzie zawsze kochała kwiaty, ale zawodowo spełniała się w handlu zagranicznym. Owszem, miała działkę i starała się ją jak najlepiej pielęgnować, jednakże czas i dojazdy sprawiły, że poświęcała się jej głównie w weekendy. Przyszedł jednak taki moment, kiedy z działki trzeba było zrezygnować, przyszła też emerytura i czasu było więcej, a w fotelu przed telewizorem nasza laureatka siedzieć nie zamierzała. Postanowiła więc swoje ogrodnicze pasje kontynuować w przydomowym ogródku mieszkalnego bloku na osiedlu Zatrasie przy ul. Przasnyskiej 15A.

Pani Krysia mieszka wprawdzie na I piętrze, ale ponieważ nikt z parteru nie był zainteresowany zielonym terenem przed oknami, postanowiła go zagospodarować, i tak się zaczęło. Kiedy pierwsze efekty były już widoczne, sąsiedzi chętnie oddali pod jej opiekę dwa pozostałe trawniczki. Tym sposobem pani Krystyna dostała we władanie cały teren zielony przed swoim blokiem. Powstały piękne przydomowe ogródki tworzące jedną całość, a w nich zakwitały coraz piękniejsze kwiaty, rosły coraz piękniejsze krzewy i trawa coraz lepszych gatunków. Wiosną i latem barwnie tu i kolorowo, a hortensje pani Krystyny budzą zachwyt nie tylko mieszkańców jednego domu, ale całego osiedla. Zauważyła to także administracja i w roku 2013 uhonorowała naszą ogrodniczkę dyplomem za szczególną dbałość o estetykę zieleni. Dwa lata później pani Krystyna zdecydowała się wziąć udział w konkursie ogłaszanym przez prezydenta miasta **„Warszawa w kwiatach i zieleni”** i znalazła się wśród laureatów. Ta nagroda to była wielka radość i satysfakcja. Kwiatów w ogródku przybywało, a hortensje nie miały sobie równych w okolicy. W następnym roku p. Krysia po raz drugi zgłosiła swój ogródek do konkursu i ponownie otrzymała nagrodę prezydenta m.st. Warszawy.

Coraz więcej osób podziwia „dzieło rąk” mieszkanki Zatrasia. Bywa, że przyjeżdżają z innych osiedli, zatrzymują się i obcy z innych dzielnic, by podziwiać, robić zdjęcia i komplementować autorkę barwnych i pachnących piękności. Ogródek na Przasnyskiej stał się przykładem wielkiej pasji i miłości do kwiatów, zieleni i natury. **Stał się też ozdobą naszego osiedla i dowodem na to, że każdy kawałek ziemi warto i można wykorzystać**, by uczynić z niego obraz piękny dla oka i podnoszący estetykę domu, w którym mieszkamy. Oczywiście, że ogródek pani Krystyny nie jest jedynym w osiedlu, ale jest otwarty i widoczny podczas gdy wiele innych, zapewne też godnych uwagi, zasłaniają gęste siatki bądź żywopłoty, a szkoda, bo ogródki podnoszą estetykę osiedla i cieszą oko tych, co chcą tylko popatrzeć. Kiedy ogłosiliśmy nasz konkurs, mieszkańcy zgłosili kandydaturę p. Krysi, o czym zainteresowana dowiedziała się dopiero po ogłoszeniu wyników. I tak oto przyszła kolejna nagroda – wyróżnienie w konkursie „Przyjazny Spółdzielni” . Cieszymy się z tego bardzo i gratulujemy, życząc dalszych sukcesów.

DW

Przedwojenna WSM a żoliborski sport

Dwudziestolecie międzywojenne to okres imponującego rozwoju sportu na terenie Warszawy. Żoliborz, choć był stosunkowo młodą dzielnicą, nie odstawał pod tym względem od pozostałych części miasta. Istotną rolę w rozwoju kultury fizycznej odegrała również Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Gdyby spytać mieszkańców stolicy o skojarzenia związane z Marymontem, część zapewne wspomniałaby o książkach Marka Hłaski, opowiadających o dawnym życiu w tej części miasta. Ale niewykluczone, że pojawiłyby się również odpowiedzi odnoszące się do klubu sportowego, mającego dziś swoją siedzibę przy ulicy Potockiej.

Robotniczy Klub Sportowy „Marymont”, jeden z najstarszych klubów sportowych Warszawy (czasem, choć najprawdopodobniej błędnie, uznawany za najstarszy istniejący stołeczny klub), znany jest przede wszystkim ze swej drużyny piłkarskiej. Dziś występuje wprawdzie dopiero w B-klasie, choć jeszcze w latach 50. XX wieku zdarzało się, że występował w II lidze. A jeszcze wcześniej, na przełomie lat 20. i 30., należał do czołowych zespołów warszawskiej klasy A (drugi poziom ówczesnych rozgrywek). **RKS „Marymont”** miał również świetną drużynę piłki ręcznej (mistrzów Warszawy z 1929 roku) i dobrych hokeistów.

Warto wspomnieć, że w okresie międzywojennym klub współpracował przez pewien czas z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową. Dzięki partnerstwu z WSM, „Marymont” otrzymał pod koniec lat 20. lokal w ścisłym centrum Żoliborza; najpierw w nieistniejącym dziś budynku I kolonii (obecnie w tym miejscu znajduje się blok, na parterze którego mieści się kino „Wisła”), a następnie przeniósł się do pomieszczenia przy ul. Ustronie 2 (dziś ul. Toeplitza). Wsparcie nie ograniczało się jedynie do użyczenia powierzchni administracyjnej – Spółdzielnia wspierała klub subwencjami. Obie zbiorowości – członków WSM i „Marymontu” – często się przenikały. W 1932 roku aż ¾ osób zasiadających w zarządzie RKS-u jednocześnie należało do Spółdzielni. W ramach współpracy członkowie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mogli liczyć na rabaty przy okazji korzystania z zajęć organizowanych przez klub. Ponadto informacje o „Marymoncie”, jego działalności, dość często pojawiały się na łamach przedwojennego „Życia WSM”.

Mimo iż przez wiele lat współpraca między Spółdzielnią a klubem była owocna, z czasem zaczęły pojawiać się rozbieżności. Z wielkim niezadowoleniem przyjęto wśród osób związanych z WSM-em fakt likwidacji w „Marymoncie” sekcji lekkiej atletyki, niezwykle pożądanej przez żoliborską młodzież. To wydarzenie sprawiło, że wiosną 1938 roku narodził się nowy żoliborski klub, **klub RKS „Siła”**.

Jednym z inicjatorów jego powstania był **Jan Mulak**, który po wojnie przejdzie do historii jako twórca słynnego „wunderteamu”; kadry lekkoatletycznej, która na przełomie lat 50. i 60. zrobi furorę na światowych arenach. Już przed wojną związany z Żoliborzem, z II kolonią WSM, założył RKS „Siła” będąc jednocześnie członkiem „Skry”; czołowego wówczas robotniczego klubu sportowego.

Zespół powstał przy stowarzyszeniu „Szklane Domy”, stanowiącym część Spółdzielni. Jak opisywali działacze RKS „Siła” na łamach „Życia WSM”: *(…) zaledwie kilkunastu młodych entuzjastów chwyciło się organizacji sportu na terenie Osiedla W. S. M., sportu nie „dzikiego” jak dotychczas, a sportu zorganizowanego. Wobec czego zawiązano Robotniczy Klub Sportowy, który by dążył do ogarnięcia jak najszerszych rzesz sportowców i będzie uważał masowość za jedyną formę sportu robotniczego. (…), zadaniem klubu jest szerzenie zamiłowania do właściwych form sportu wśród młodzieży Osiedla, prowadzenie drużyn wzorowych, tak pod względem zwartości organizacyjnej, jak dobrowolnej karności i postawy moralne, odpowiadających godności spółdzielców proletariackich*.

Młodzież z klubu RKS „Siła”
Fot.: Archiwum „Życia WSM”

Klub rozwijał się niezwykle dynamicznie. Już w grudniu 1938 roku liczba jego członków wzrosła do 80 zarejestrowanych osób, zaś na niektóre wydarzenia przychodziło ponad 400 osób. W 1939 „Siła” zajęła 5. miejsce w mistrzostwach Polski Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, a już latem klub spisał się rewelacyjnie w rozgrywkach warszawskich klubów robotniczych, plasując się na drugim miejscu.

Choć klub osiągał coraz lepsze wyniki, musiał mierzyć się z problemem braku miejsca do uprawiania sportów. W archiwalnych numerach „Życia WSM” można znaleźć przepełnione goryczą komentarze działaczy „Siły”, ubolewających z powodu odebrania placu do treningów pod nowe inwestycje Spółdzielni. Jan Mulak postulował, aby na terenie Żoliborza powstał *Pierwszy Ośrodek Spółdzielczy Wychowania Fizycznego*. Placówka ta, w zamyśle twórcy „Siły”, miała służyć nie tylko zawodnikom klubu, ale przede wszystkim stanowić unikatowy w skali kraju kompleks sportowy mający urzeczywistniać ideały spółdzielczości. Niestety koncepcja ta nie wyszła poza dyskusje na forum Spółdzielni.

Kamil Czarzasty

MASZ DŁUGI?

MOŻESZ STRACIĆ MIESZKANIE?

*Jesteśmy firmą istniejąca kilka lat, która oferuje **pomoc w oddłużaniu i zamianie mieszkań**.*
Długi w opłatach czynszu czy spłatach kredytu obciążające lokale mieszkalne lub usługowe kończą się często licytacją komorniczą.

*Jako osoba posiadająca duże **doświadczenie praktyczne i współpracująca z wieloma osiedlami** oferuję Państwu **pomoc i wsparcie** w rozwiązaniu problemu związanego z możliwością egzekucji komorniczej państwa lokalu.*

*Jeśli uznacie Państwo, że warto byłoby **porozmawiać** o zaistniałej sytuacji i wspólnie zastanowić się nad możliwością najkorzystniejszego rozwiązania powstałego problemu, proponuję **rozmowę**.*

Proszę
o kontakt telefoniczny

Beata Kowalczyk

tel: 537-290-111

mail: **beata.kowalczyk2@wp.pl**

Golden Lion
00-867 Warszawa
al. Jana Pawła II 27

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Biuro Zarządu: Warszawa, ul. Elbląska 14

Projekt inwestycji obejmuje trzy zespoły mieszkalne, łącznie 10 budynków, z lokalami usługowymi na parterze i garażami podziemnymi, które będą realizowane dwuetapowo.
Każdy zespół mieszkaniowy będzie posiadał dziedziniec rekreacyjny zaprojektowany na dachach garaży.

Niewątpliwym atutem osiedla jest: bliskość głównych szlaków komunikacyjnych dzielnicy:
od zachodu most Marii Skłodowskiej – Curie (Most Północny) z komunikacją tramwajową, a od wschodu ulica Modlińska;
pełna oferta edukacyjna: żłobek, przedszkole i szkoła w odległości do 50 m
oraz usługowo-handlowa:
w niewielkiej odległości sklepy sieci Carrefour-Express i Lidl oraz budowana za ulicą Światowida Galeria Handlowa.

Niedaleko inwestycji znajdują się tereny zielone – Wydmy Tarchomińskie i Ogród Jordanowski.

więcej szczegółów na: www.szmaragdowe.wsm.pl
tel. 22 561 34 19, kom. 531 909 890, kom. 531 907 400

Limeryki i wierszyki Bohdana Jakubowskiego

W poprzednim numerze do dwóch wierszy pana Jakubowskiego wkradły się błędy. Przepraszamy. W tym numerze dajemy wiersze już w poprawnej formie. Zamieszczamy też inne utwory naszego wsm-owskiego poety.

Karnet balowy
Dziś, gdy tańce są tak często zbiorowe,
a obyczaje towarzyskie zgoła nowe,
kiedy z rzadka są w użyciu stroje
wieczorowe.
Archaizmem są już całkiem karnety
balowe.

Co kraj, to obyczaje
Norweg zjada swe łososie,
Francuz małże w białym sosie,
A ja zjadam, wraz z rodzinką,
dzwonko karpia pod choinką...
Włoch spagetti swe zajada,
Francuz do bifteck'a* siada
Polak zanudza małżonkę,
o schabowy, lub golonkę.
Swe „koszerne" jedzą Żydzi,
Arab się świniną brzydzi.
Anglik uwielbia owsiankę,
Polak bigos i kaszankę. (…)

* bifteck – befsztyk

Kto na cokół?
Gdy patrzę na tych,
którzy Polską kierują
i codziennie o sprawach
jej decydują,
po głowie mi krąży taka myśl uparta,
że nie każda figura cokołu jest warta.

O jednym senatorze
Pewien senator, cóż tu ukrywać,
lubił popijać i babki podrywać,
a zatem wszędzie,
głównie w Warszawie,
w knajpach i barach
o kiepskiej sławie,
chętnie, niestety, lubił przebywać...

Ministrowie
Do ministra rzekł minister,
Że ma tytuł: „Rządu Mister".
– To idiota – tamten mruknął –
chyba ktoś go w głowę stuknął.

Taka sobie myśl
Na własnych błędach człowiek się uczy,
inny na cudzych nieraz się „tuczy",
można to ująć też w inny sposób,
pewnie jaśniejszy dla wielu osób,
cudze też uczą, lecz swoją drogą
i do kariery posłużyć mogą,
wiedząc o błędzie cudzym, lub winie,
łatwo mu można „podłożyć świnię",
a wszak metoda „zbierania haków",
bardzo dziś modna jest wśród Polaków.

Wyniki konkursu

W konkursie z poprzedniego wydania „Życia WSM" książki „Kownacka. Ta od Plastusia" autorstwa Olgi Szmidt wygrali Monika Kowalczyk oraz Barbara Pac-Kowalczyk.

Gratulujemy. Prosimy o kontakt z Działem Ogólno-Organizacyjnym pod numerem 22 561 34 16.

Nagrody nieodebrane do końca marca przepadają na rzecz redakcji „Życia WSM".

Czytelnicy piszą, my odpowiadamy

Zamieszczamy odpowiedź Administracji Żoliborza na list pana Kamila Czarzastego z poprzedniego numeru.

W odpowiedzi na Pismo dotyczące deratyzacji Administracja Osiedla Żoliborz III informuje, że zasady deratyzacji regulują przepisy „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta stołecznego Warszawy". Najważniejsze paragrafy zamieszczamy poniżej.

„Rozdział VIII: Obszary podlegające obowiązkowej deratyzacji i terminy jej przeprowadzenia

§32 Obszary podlegające obowiązkowej deratyzacji
1. Obowiązkowej deratyzacji podlegają obszary:
1) zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej,

§33 Terminy przeprowadzania obowiązkowej deratyzacji
Deratyzację przeprowadza się corocznie, przy użyciu środków gryzoniobójczych dopuszczonych do obrotu handlowego przez Ministra Zdrowia, o ile na obszarach wskazanych w §32 ust. 1 stwierdzono występowanie gryzoni, a także na każde polecenie Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Warszawie."

Od lat korzystamy z doświadczonej firmy z 30-letnim stażem i nigdy nie było żadnych reklamacji na ich działania. Zarządca nieruchomości w żadnym razie nie przyczynił się do zniknięcia kotów z piwnic budynków. W budynkach, gdzie koty są pielęgnowane przez mieszkańców nadal można je spotkać, wystarczy wstawić uchylne okienka piwniczne.

Administracja Osiedla Żoliborz III

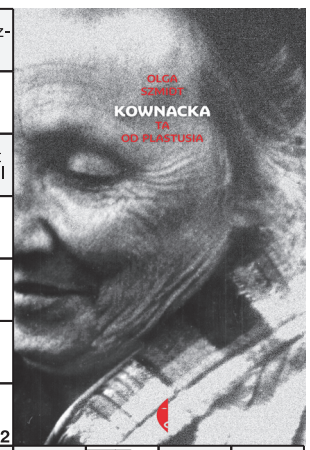

marka ciągnika	pierwiastek o l. at. 75	jedynka wioślarska		dziki koń z prerii	podatek od straganiarza		hodowane dla wełny		tata		słoneczny			
		1			obok Jelcza		na młyn							
usunięcie zęba											dekret Piotra I			
					technika malarska		skóra na cholewki	7						
Lipnicka, piosenkarka	dawny władca Egiptu							kolor płótna		spis				
dzielnica Warszawy	4	nicpoń		pokój letnika										
								Cs dla chemika			2			
siedziba von Jungingena		miasto we Francji	lewy dopływ Wisły	moneta staroż. Grecji		nadzienie rurki		McGregor, aktor	... Rover		cielesna lub pieniężna	palma betelowa		tył samolotu	ocena w sporcie
						3	krąży w atomie							9	
pies - strażnik Hadesu							pieczywo chrupkie					obok id			
		6					przysmak z cielęcia					11			
pływają po Wenecji	jaszczur ognisty					10			8			Ivanović, tenisistka			5

Wśród Czytelników, którzy na adres redakcji nadeślą rozwiązanie do 24 marca, rozlosujemy 3 książki „Kownacka. Ta od Plastusia" wydawnictwa Czarne. Nazwiska laureatów podamy w następnym wydaniu „Życia WSM". Rozwiązanie z poprzedniego numeru: „Sylwester". Nagrody wylosowali: Maria Borkowska, Dorota Kawka, Joanna Majchrzak, Ewa Oracz i Halina Zakrzewska. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z Działem Ogólno-Organizacyjnym pod numerem 22 561 34 16. Nagrody nieodebrane do 31 marca przepadają na rzecz redakcji „Życia WSM".

1	2	3	4	5	6	7

8	9	10	11

Sponsorem nagród jest wydawnictwo Czarne.